



ROK XXVI

NR 5 (1308)

14—20 KWIETNIA

1982 R.

CENA 6 ZŁ

Goniec

GÓRNOŚLĄSKI

Partia w terenie

Najsłabsze ogniwo?

Dość powszechnie uważa się, że najsłabszym ogniwem struktury partii są terenowe organizacje partyjne. Powołane do życia na mocy decyzji Biura Politycznego KC PZPR w 1973 roku nigdy właściwie nie miały warunków, by spełnić oczekiwania, które w nich pokładano. A trzeba powiedzieć że liczono na wiele. Miały się bowiem stać ważnym czynnikiem politycznym i wychowawczym w różnych środowiskach a przede wszystkim w miejscu zamieszkania członków PZPR, którzy opuścili zakłady i instytucje przechodząc na emeryturę. Doświadczeni działacze w ten właśnie sposób mieli otrzymać możliwość aktywnego uczestnictwa w życiu swojej partii. Dlaczego tak się nie stało i jakie obecnie perspektywy stoją przed organizacjami terenowymi? Odpowiedzi na to pytanie udzielają sekretarze tych organizacji z Chorzowa, Świętochłowic i Siemianowic.

JAN SOBCZYK — TOP nr 7 w Chorzowie:

— Z moich obserwacji, jako sekretarza i działacza wynika, że terenowe organizacje partyjne stopniowo słabną. Być może jest to rezultat coraz bardziej podeszłego wieku naszych członków.

Wszak znaczną część organizacji stanowią PPR-owcy a także KPP-owcy. Ludzie w tym wieku, nierzadko schorowani, nie są w stanie rozwijać aktywnej działalności w swych środowiskach.

Jest to jednakże tylko część prawdy i przyczyn aktualnego

stanu rzeczy. Faktem bowiem pozostaje, że organizacje te nie mają oparcia i pomocy. Warto by więc jeszcze raz przeanalizować możliwości współdziałania z placówkami kultury, ośrodkami przy spółdzielniach mieszkaniowych itp. Warto też zastanowić się nad zgłaszanym przez nasze środowisko wnioskiem postulującym stworzenie honorowego członkostwa partii dla tych, którym zdrowie nie pozwala na aktywne uczestnictwo w życiu społecznym.

JAN PASOŃ — TOP nr 3 w Świętochłowicach:

— To dobrze, że wojewódzka instancja partyjna wzięła na warsztat sprawy działalności w środowisku. To przecież najsłabsze

(CIĄG DAŁSZY NA STR. 2)

Stuletnia tradycja

Przybliżyć chlubną przeszłość

W Chorzowie trwają obchody setnej rocznicy narodzin ruchu robotniczego w Polsce. Rozpoczęły się one jeszcze w ubiegłym roku, ale aktualnie przypada nasilenie różnego rodzaju spotkań, dyskusji i uroczystości. W Miesiącu Pamięci Narodowej i przed 1 Maja współczesne pokolenia mają szczególny obowiązek pamiętania o ludziach, których walka i praca były podstawą budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Tego faktu nie mogą przyćmić ani wypaczenia lat siedemdziesiątych, ani też obecne kłopoty gospodarcze.

Miejska instancja partyjna w Chorzowie główny nacisk w obchodach tej rocznicy położyła na poznawanie chlubnej przeszłości. Z jej znajomością, zwłaszcza u młodego pokolenia, nie jest najlepiej. A przecież historia jest nauczycielką życia. Żyjący wśród nas weterani ruchu robotniczego mogą przekazać wiele cennych doświadczeń, a zapala i zaangażowania mogą się od nich uczyć młodzi.

Temu celowi służą m. in. organizowane w szkołach wieczornice i ogniska z udziałem weteranów. W radiostudiach zakładowych nadawane są audycje poświęcone dorobkowi ruchu robotniczego i ludziom, którzy na tym terenie działali. W izbach tradycji i perspektyw w zakładach oraz w Izbie Tradycji Narodowej w Szkole Podstawowej nr 37 im. Ludwika Waryńskiego zorganizowane zostaną ekspozycje okolicznościowe popularyzujące lu-

dzi z danego terenu i sprawy, o które walczyli. Wystawa pod nazwą „Medale i odznaczenia o tematyce robotniczej” zorganizowana zostanie w chorzowskim muzeum.

Poznajaniu własnej tradycji szczególnie wiele uwagi poświęca organizacja partyjna. I tak w POP i OOP w kwietniu odbędą się zebrania, na których zaprezentowane zostaną sylwetki działaczy ruchu robotniczego z danego zakładu. Tematyka rocznicowa wprowadzona została również do szkolenia partyjnego.

W trzeciej dekadzie kwietnia odbędzie się spotkanie Egzekutywy KM PZPR z weteranami ruchu robotniczego z terenu miasta.

Dużą uwagę przykładają się także do uporządkowania miejsc pamięci narodowej, miejsc walki o wolność narodową i sprawiedliwość społeczną. (ES)

W 37 rocznicę Układu o Przyjaźni z Krajem Rad

W bieżącym miesiącu naród polski obchodzi Dni Leninowskie a także 37 rocznicę podpisania układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy. Z tej okazji odbędzie się w chorzowskim Klubie TPPR — 19 kwietnia — konkurs poezji radzieckiej i rosyjskiej dla uczniów szkół podstawowych i średnich, którego laureaci wy-

stąpią 20 kwietnia br. podczas uroczystego Plenum Zarządu Miejskiego TPPR.

W drugiej połowie kwietnia zorganizowane zostaną również uroczyste spotkania w siemianowickich i świętochłowickich POP, kołach ZSMP i ZHP oraz okolicznościowe ekspozycje w placówkach oświatowych i kulturalnych. (b)

W Chorzowie i Świętochłowicach

250 numerów telefonicznych w br.

W tym wypadku statystyka nie kłamie. Na 100 chorzowian, tylko 6 posiada aparaty telefoniczne, natomiast oczekujących, niekiedy od wielu już lat, jest około 8 tysięcy. Oczywiście, stale napływają nowe zgłoszenia, niestety szanse zaspokojenia potrzeb są więcej niż minimalne.

— Brak znaczących inwestycji w naszej łączności telefonicznej spowodował, że wszystkie centrale zostały niemal w pełni wykorzystane — stwierdza naczelnik Oddziału Telekomunikacyjnego w Chorzowie Józef

(CIĄG DAŁSZY NA STR. 2)

Jaka Polska? Jaki Związek?

ZSMP-owskie dylematy

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Aktyw miejskiej organizacji młodzieżowej dokonał podsumowania pierwszego etapu dyskusji toczącej się od wielu miesięcy w ramach kampanii programowej „Jaka Polska? Jaki Związek?”. Podczas spotkania w dniu 6 bm. sprawa numer jeden były warunki życiowego startu młodych. Generalnie podkreślano potrzebę zagwarantowania wszystkim młodym Polakom jednako-

wych możliwości wejścia w życie i ustabilizowanie się. Sporo uwagi poświęcono udziałowi organizacji w pracach społecznych na rzecz wsi. Młodzież, jak podkreślano, nie tylko żąda, ale chce poprzez wkład swojej pracy aktywnie przyczynić się do wyjścia kraju z kryzysu. Spotkanie prowadził wiceprzewodniczący ZM ZSMP Andrzej Piegza. Obecny był sekretarz ZW ZSMP Andrzej Bukacki. (S)

Ogródki dla siemianowiczian

Około 500 ogródków działkowych otrzymają w bieżącym roku mieszkańcy Siemianowic, głównie pracownicy wiodących zakładów przemysłowych miasta. 350 działek wielkości 300 metrów kw. każda przydzieli się aktualnie poprzez te zakłady. Następnich 150 przydzielonych zostanie wkrótce. Warto podkreślić, że tak wydabne zwiększenie ilości ogródków

działkowych stało się możliwe dzięki przeznaczeniu na ten cel terenów przewidzianych w niedalekiej przyszłości pod inwestycje. Siemianowiczanie otrzymują je na czasowe użytkowanie i zagospodarowanie. Cenna to inicjatywa władz, gdyż w ten sposób zmniejszy się areal nieużytków, a kilkuset mieszkańców otrzyma wymarzony ogródek. (S)

Machnięcie ręką

(o, marzy się coś takiego, ale bądźmy realistami), chodzi tylko o to, by była estetyczna, czysta i w miarę sympatyczna. Wszak to reprezentacyjna ulica miasta. Tymczasem, pierwsze co się rzuci w oczy to obrzydliwy brud. Do zadymionych i syjących się tynków, co powiemy, że jest spowodowane czynnikami obiektywnymi, dochodzą popękane szyby wystaw sklepowych (m. in. wystawa księgarni, sklepu ze sprzętem oświetleniowym, kwiaciarni, obuwnika), co krok walające się pod nogami papiarki, niedopałki, gryzki itp. (na dwukilometrowym odcinku ulicy stoi tylko 7 koszy na śmieci), ale nie tylko. Skwer naprzeciw osiedla Irys przekształcił się w jedno wielkie śmietnisko a ubikacja przy tym obiekcie należy chyba pod względem intensywności odoru do czołówek światowej.

Rekordy zaniedbań biją również gablotki. Niegdyś (to brzmi prawie jak bajka) właściciele sklepów z galanterią, kierownicy zakładów usługowych wystawiali tu swoje wyroby i reklamowali usługi. Obecnie zza brudnych szyb gabłotek dostrzec można tylko to, że świecą one pustkami. Szkoda, że nikt nie wpadł na pomysł, by szyby wyczyścić, a jak już naprawdę nic nie można włożyć do środka, zainstalować w ga-

(CIĄG DAŁSZY NA STR. 2)

DZIS w numerze:

- ROZMOWA Z PREZYDENTEM ŚWIĘTOCHŁOWIC — str. 3
- JAKIE EGZAMINY DO SZKÓŁ ŚREDNICH — str. 4
- KTO OKRAŁ PACZKI NA CHORZOWSKIEJ PÓCZCIE — str. 5
- PO PIERWSZE NAUCZYĆ PŁYWAĆ — str. 7



Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Chorzowie są co roku na posterunku, pomagając w oczyszczaniu i uporządkowaniu wiosennym parku im. Bohaterów Stalingradu.

Foto: Bożena Kapuściok

Najsłabsze ogniwo?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ogniwo w jej funkcjonowaniu i oddziaływaniu. Trzeba jednak pamiętać, że żadnymi wytycznymi problemu się nie rozwiąże. Potrzeba konkretnego działania, a wówczas znikną białe plamy na partyjnej mapie. Wielkim błędem poprzedniego kierownictwa KW PZPR była decyzja o umożliwieniu naszym członkom powrotu do organizacji zakładowych. Wówczas nastąpiło poważne osłabienie szeregów terenowych organizacji. Jeśli nadal tak pozostanie to musimy się liczyć z tym, że działalność nasza będzie zanikać.

Moim zdaniem nie wykorzystuje się możliwości budowania autorytetu przez organizacje terenowe. My nie wiemy jakich członków PZPR mamy na swoim terenie. Czasem ze zdziwieniem dowiadujemy się, że człowiek, którego postawa budzi w środowisku mieszane uczucia jest wielkim działaczem w zakładzie przemysłowym czy instytucji. Tam przez 8 godzin na dobę jest przykładnym i aktywnym, ale w miejscu zamieszkania czuje się zwolniony ze wszystkich obowiązków wynikających z przynależ-

ności do partii. Takich przykładów jest niestety sporo.

HENRYK ZIĘTEK — TOP
Siemianowice-Bańskie:

— My nie możemy narzekać na brak pomocy ze strony instancji. Sekretarze organizacji terenowych uczestniczą w naradach, są informowani o tym co się w partii dzieje. Nasi członkowie, weterani walki i pracy biorą udział w zebraniach w zakładach przemysłowych, spotykają się z młodzieżą, nie zawsze jednak nadążają za biegiem wydarzeń w ostatnim okresie. Tempo partyjnego życia dla ludzi steranych pracą, niezręcznie wyniszczonych więzieniem jest za szybkie. Tym najstarszym staramy się pomagać. Za najważniejsze wszakże zadanie uznajemy pracę w środowisku, także na rzecz rolnictwa. Z naszej inicjatywy zorano hektary ugorów. W ten m. in. sposób jako członkowie partii uczymy gospodarności.

Tyle sekretarze terenowych organizacji z troską o przyszłość pracy partyjnej w środowisku. Wniosek nasuwa się oczywiście. Tym problemom należy poświęcać więcej uwagi. Środowisko uczy i wychowuje, a zatem nie może być białą plamą na mapie partyjnej działalności. A jest nią niestety w wielu przypadkach.

(ES)

Zakładowe Komisje Socjalne

Wypełniają związkową lukę

Zakładowe Komisje Socjalne działają właściwie we wszystkich zakładach pracy Siemianowic. Pierwsze powstały jeszcze w grudniu ubiegłego roku, a więc wkrótce po ogłoszeniu stanu wojennego, inne na początku stycznia br. Dowodzi to wagi problemów socjalnych, a także troski o załogę. Lukę powstałą w działalności na tej płaszczyźnie po zawieszeniu związków zawodowych należało jak najszybciej wypełnić. I tak się stało.

Komisje reprezentatywne dla poszczególnych załóg pracowniczych, a więc skupiające w swych składach przedstawicieli związków zawodowych, organizacji społeczno-politycznych, celem ich znanych z pracy społecznej ludzi przyjęły na siebie liczne obowiązki. I trzeba stwierdzić, że z mniejszym lub większym powodzeniem się z nich wywiązują. Waga problemów jest różnicowana. Są sprawy z pozoru drobne, jak choćby zaopatrzenie zakładowych ksiąg w podstawowe artykuły, opiniowanie wniosków o zapomogi, świadczenia na rzecz najbardziej potrzebujących pomocy rencistów, emerytów, matek samotnie wychowujących dzieci itd. Nie brak

też jednak i zagadnień wymagających starań i wielkiej troski, a także dobrej woli ze strony kierownictw zakładów.

Właściwie każdy zakład ma swoją specyfikę która warunkuje działalność komisji. W Przedsiębiorstwie Montażowym „Kotłomontaż” obok wymienionych już przedsięwzięć szczególnie wiele uwagi poświęca się sprawie warunków pracy załogi, a więc m. in. zapewnienia jej posiłków regeneracyjnych, ciepłych napojów. Wszędzie właściwie, a więc i w Kopalni „Siemianowice”, hucie „Jedność”, Śląskich Zakładach Przemysłu Chemicznego, Siemianowickiej Fabryce Śrub i Nitów występują kłopoty mieszkaniowe. Każdy nowy przydział lub zapowiedź załatwienia sprawy tak ważnej dla rodzin musi być poprzedzony akceptacją ciała społecznego.

Aktualnie wiele uwagi poświęcają komisje przygotowaniu do letniej akcji wypoczynku załóg i ich rodzin, a także kierowaniu pracowników do sanatoriów.

Jak z perspektywy kilku miesięcy działalności można ocenić skuteczność działania komisji? Na to pytanie niełatwo odpowiedzieć i to z wielu względów. Po pierwsze: zostały one po-

wołane czasowo, by jak to już stwierdziliśmy wypełnić lukę powstałą po związkach zawodowych. Ta tymczasowość, a zatem i brak statusu i przepisów regulujących ich rolę i miejsce w zakładzie oraz uprawnienia musiały się odbić niekorzystnie na efektywności podejmowanych przedsięwzięć. Nie wszędzie ta idea została właściwie zrozumiana. Zdarzały się próby obarczania komisji zadaniami administracji. Tymczasem komisje powołane zostały nie do wyręczania kogokolwiek, ale do inicjowania i kontrolowania działalności w sferze socjalnej.

Po drugie: w mniejszych jednostkach gospodarczych fundusze na działalność socjalną, jak to dość powszechnie się stwierdza, są bardzo skromne. W tej sytuacji trudno zaspokajać choćby najpilniejsze potrzeby. Załogi tych jednostek wyrażają swoje wątpliwości co do systemu naliczania funduszu socjalnego.

Po trzecie wreszcie, by ograniczyć się do spraw najważniejszych: niejasność czy nieprecyzyjność niektórych aktów wykonawczych lub ich brak stwarzają określone kłopoty na drodze do załatwienia ludzkich problemów.

(FS)

„Złota kielnia”

CHORZÓW. Tutejszy Zespół Szkół Budowlanych zgodnie z wieloletnią tradycją zorganizował w zeszłym tygodniu Turniej Złotej Kielni dla uczniów swojej szkoły. Na imprezę tę zaproszona została w tym roku także młodzież klas VIII szkół podstawowych znajdujących się w Chorzowie Starym. Młodzi goście mieli okazję zwiedzić szkołę i jej pracownie oraz obejrzeć ciekawą wystawę prac dyplomowych, wykonanych przez byłych absolwentów szkoły.

Punktem kulminacyjnym imprezy był oczywiście sam konkurs. Jego uczestnicy utworzyli 4-osobowe drużyny i odpowiadali na liczne pytania z zakresu wiedzy programowej w zawodzie monterów wewnętrznych instalacji budowlanych (czyli bardziej prozaicznie mówiąc — hydraulika, murarstwo, malarstwo i technologia robót wykończeniowych).

W turnieju, sprawnie przygotowanym i zorganizowanym przez nauczycielkę szkoły, mgr inż. Halinę Wąsacz, zwyciężyła drużyna klasy 2a w składzie Robert Bębenek, Waldemar Krasnowski, Ryszard Marczak oraz Krzysztof Sobala. W konkurencji pozakonkursowej na pytania o oczywiście lżejszym „kalibrze” odpowiadali także na ochotnika zaproszeni ośmioklasiści, którym za najlepsze odpowiedzi przyznane zostały również nagrody rzeczowe. Wiele z nich postanowiło podjąć po feriach letnich naukę w Zespole Szkół Budowlanych. (kb)

Cenna każda złotówka

Trwa zbiórka pieniędzy na pomnik W. Korfanteo

Za parę tygodni, w dniu 2 maja br., minie rok od położenia kamienia węgielnego pod budowę pomnika Wojciecha Korfanteo, który ma stanąć u zbiegu ulic F. Chopina i Al. Sportowców w Siemianowicach. Jak już informowaliśmy, przedsięwzięciu temu patronuje Miejska Rada Narodowa w Siemianowicach, natomiast bezpośrednią pieczę sprawuje Społeczny Komitet Budowy Pomnika.

Ze swej strony pragniemy przypomnieć, że w dalszym ciągu trwa

zbiórka pieniędzy na budowę wspomnianego monumentu. Datki, w dowolnej wysokości, składane mogą zarówno osoby prywatne, jak i załogi zakładów i instytucji państwowych. A oto konto, na które można dokonywać wpłat:

Społeczny Komitet Budowy Pomnika — PKO Siemianowice Śl.,
nr 277746-1195-132
Towarzystwo Miłośników Siemianowic, z zaznaczeniem: na budowę pomnika Wojciecha Korfanteo. (JJ)

Akcja „Rodzice i dzieci”

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Współpraca harcerzy i władz spółdzielni mieszkaniowej przynosi czasem, jak się okazuje, bardzo dobre efekty. Odtąd w ubiegłym roku powstała na os. Śląska w Świętochłowicach drużyna harcerska. Nawiązała ona współpracę ze spółdzielnią mieszkaniową a chodziło głównie o uporządkowanie osiedla i uczynienie z niego miejsca, gdzie przyjemnie można wypocząć i spędzić czas. Postanowiono zrobić teren zabaw dla dzieci i teren wypoczynku dla dorosłych. Prace melioracyjne rozpoczęte zostały pół roku temu i gdy

tylko zawiąta wiosna, harcerze przystąpili znów do roboty. W czasie jednej z pogodnych niedziel miała tu miejsce akcja „Rodzice i dzieci”; całe rodziny grabiły, sadziły drzewka, stawiały ławki itp. Oczywiście podobnych akcji będzie więcej, bo do 2 maja powinno być wszystko zakończone. Bowiemy w maju planowany jest na wolnym powietrzu, a także w harcówce (pomieszczenie, które harcerzom udostępniła spółdzielnia mieszkaniowa) festyn osiedlowy z wieloma atrakcjami.

BIJ

Parasola tutaj nie naprawisz

SIEMIANOWICE. Ostatnio obserwuje się nieco większe zainteresowanie działalnością rzemieślniczą. W ciągu minionego kwartału uruchomiono w mieście 9 zakładów usługowych m.in. aż 3 krawieckie a także czapnicze, ślusarskie, murarskie i instalatorstwo elektryczne. W najbliższych tygodniach otworzą podwoje kolejne placówki rzemieślnicze: 2 remontowo-budowlane, 2 zegarmistrzowskie, 2 ślusarskie, 2 samochodowe i 1 zakład elektromechaniczny. Jak dotychczas zlikwidowano w tym roku tylko 3 placówki, więc bilans jest z pewnością dodatni, ale nie oznacza, że w Siemianowicach nastąpiło już nasycenie usługami. Wręcz przeciwnie. Weźmiemy za mało w tym ponad 70-tysięcznym mieście zakładów szwajcarskich nie mówiąc o tym, że w ogóle nie ma tutaj ani jednego punktu naprawy parasol, górsceciarni, obciągania guzików czy pilsowania. Toteż każdy kto chciałby uruchomić takie usługi będzie z pewnością mile widziany zarówno przez Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego jak i tutejszy Cech Rzemiosł Różnych. (B.H.)

Woda w kolorze rdzy

SIEMIANOWICE. Od kilku tygodni mieszkańcy tego miasta piją wodę w kolorze rdzawo-brązowym, bo taka właśnie płyje z kranów. Warto, by ludzie odpowiedzialni za stan i funkcjonowanie urządzeń wodociągowych w Siemianowicach zainteresowali się dlaczego woda zmieniła kolor. (H)

Trudne czasy dla nierobów

Problem nie jest wcale wstydliwy, jak to niedawno sugerowała TV, problem po prostu... jest. Marginesowy, można się z tym zgodzić, niemniej jednak w pewnym sensie drażniący dla uczciwie pracujących ludzi, nie mówiąc już o tym, że wchodzi w grę aspekty kryminalne. Mowa o tzw. ludziach urodzonych w niedziele, uprzejmie i od dawna uchylających się od pracy.

Jeśli chodzi o Chorzów, bo w tutejszym Wydziale Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UM zasięgnęliśmy informacji, sprawa jakby nieco ruszyła z miejsca. Podstawę prawną do tego dało rozporządzenie Rady Ministrów z 30 grudnia ub. roku, w sprawie wprowadzenia powszechnego obowiązku wykonywania pracy w czasie obowiązywania stanu wojennego. Jak wiadomo, owo rozporządzenie objęło wszystkich mężczyzn w wieku 18-45 lat, nie dotyczy natomiast kobiet.

Tak więc, w Chorzowie wysłano wezwania do 305 panów we wspomnianym wieku „poborowym”, aby zjawili się w wydziale i podjęli zaferowaną im pracę. Zgłosiło się 188 ośb, z czego 146 otrzymało skierowania i pracują do tej pory w różnych zakładach i specjalnościach. W stosunku do 68 osób, które otrzymały wezwania i nie zgłosiły się, względnie nie podjęły pracy w ciągu 2 dni od otrzymania stosownego skierowania, skierowano wnioski do Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta. Można tam otrzymać karę grzywny do 5 tys. zł, z możliwości zamiany na zastępczą karę aresztu do 50 dni. To już nie są żarty, przy czym — jak nas poinformowano — tego rodzaju działania będą kontynuowane w stosunku do „konsekwentnie” opornych. Nie chcielibyśmy nikogo pouczać, ale... może jednak lepiej wziąć się za jakąkolwiek uczciwą pracę...? (JJ)

Machnięcie ręką

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

blokach np. tablice z ogłoszeniami, jak to już zrobiono w innych miastach, m. in. w Białym. Nędza nie ominęła także sklepów. Sporo spośród nich jest w remoncie (jakoś się namnożyło tych remontów). Ale cóż — rzecz to potrzebna, a sklepy i tak nie mają czym handlować. Ale dlaczego przedsiębiorcy muszą oglądać jak owe remonty się odbywają, a właściwie, jak się nie odbywają? Weźmy choćby peweks radio-wo-telewizyjny czy sklep z tkaninami... Przez nieosłonięty szybę można dostrzec m. in. rozlaną farbę, wyrwane wiadro, drabnię, smutnie stojące krzesło. Natomiast nie sposób ujrzyć kogoś, kto by się zajmował tymi remontami. A wystawy sklepów czynnych to

też swego rodzaju rarytas, np. w sklepie mięsny wystawiono jakąś wagę, prawdopodobnie starą i zepsutą — zawadzała w magazynie to tu ją przynieśli. W wielu innych sklepach, np. w piekarni czy w sklepie sportowym, na wystawie nie ma nic, nawet nędznej gałki świątecznej. Fryzjer natomiast reklamuje swoje usługi wystawiając wyblakłe zdjęcie z gazety i jakieś zakurzone opakowania nie wiadomo po czym. A w oknie pralni chemicznej dogorywają na pół zwiednięte rośliny doniczkowe. Dołbimy jeszcze do tego brudne szyby, jakie nierzadko można spotkać (np. u obuwnika, w trykotach) i mamy nasz Chorzów — miasto brudne, zaniedbane, smutne i ponure — kłęk, płakać, czy, jak wspomniane czyniki, machnąć na to ręką? BIJ

250 numerów telefonicznych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zef Nowicki. — W tym roku, po rozbudowie centrali, podłączymy tylko 200 abonentów i to tylko na osiedlu Gałęzki. W Świętochłowicach, na osiedlu Skalka, po rozbudowie sieci i podciągnięciu kabli, będziemy mieli do dyspozycji 50 numerów. I to jest wszystko, czym będziemy dysponowali. W ubiegłym roku komisyjnie przyznano numery 392 abonentom, to było wszystko, co mogliśmy wówczas zrobić.

— W tym stanie rzeczy muszą być jakieś kryteria, które decydują o przyznaniu komuś telefonu...

— Oczywiście. W skład komisji wchodzi przedstawiciel Urzędu Telekomunikacyjnego, Urzędu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej. Natomiast pierwszeństwo w otrzymywaniu telefonów mają: abonentów zmieniających miejsce zamieszkania, którzy posiadali telefon, klienci z tzw. przedpłat z lat 1976-79, których pozostało jeszcze 20 i którzy w tym roku otrzymają numery, inwalidzi I grupy, pracownicy łączności, pracownicy służby zdrowia, których praca jest bezpośrednio związana z ratowaniem zdrowia ludzkiego, nowo uruchamiane przedsiębiorstwa i zakłady, które nie miały połączenia telefonicznego, pracownicy instytucji państwowych zajmujący stanowiska kierownicze, pracownicy pogotowia ratunkowego, MO itd. Niestety, jak powiedziałem czas oczekiwania na telefon wydłuża się i jak na razie nie możemy na to poradzić. Dla przykładu: w osiedlu Chropaczewskim, „Na wózku”, jest zarezerwowana centrala na 160 numerów. Coż z tego jednak, kiedy nie mamy kabli, aby ją uruchomić! Jeśli się skądś znalazły, byłaby szansa, że jeszcze w tym roku owe 160 numerów można by wykorzystać. Ale, czy się znajda...?

Sorawa, jak się okazuje, nie tylko w kablach. Oto w latach 1983-85 planuje się montaż nowej centrali telefonicznej o początkowej pojemności 3 tys. numerów (docelowo — 5 tys.) w Chorzowie-Bałym. Planuje się jest w tym wypadku stwierdzeniem nader eufemistycznym, jako że wszystko zależy od... wybudowania budynku, w którym ta centrala zostałaby zlokalizowana. Z dotychczasowych ustaleń wynika że budynek taki miałby wzniesić inwestor osiedla. (JJ)

Redakcja „Gonia Górnosłaskiego” zatrudni

MASZYNISTKĘ

zamieszkałą na terenie Chorzowa lub okolicy.

Warunki do omówienia w redakcji: Chorzów, ul. Dąbrowskiego 8.

O potrzebach mieszkańców i możliwościach administracji

Rozmowa z prezydentem Świętochłowic MIROSLAWEM MARCAKIEM

Wynalazczość pracownicza — problem, który w naszej rzeczywistości gospodarczej nabiera ogromnej wagi. Trudno ją przecenić zważywszy, że przez długi okres czasu będziemy musieli się obywać bez zagranicznych, w sensie dolarowym, surowców i technologii, a już na pewno nasza gospodarka nie będzie nimi dysponowała w takim wymiarze, jak jeszcze do niedawna. Stąd wszelkie działania, mające na celu choćby częściowe tylko przełamanie magicznego kręgu „importu”, należy powziąć z dużym zadowoleniem.

W hucie „Florian”

105 projektów na giełdzie wynalazczości

Ostatnio w świętochłowickiej hucie „Florian” odbyła się kolejna giełda projektów wynalazczych, która — jak się wydaje — chyba przerosła nieco oczekiwania organizatorów. Zgłoszono na niej i zaprezentowano 105 projektów, z których odrzucono tylko 7. Natomiast do zastosowania przyjęto od razu 76 propozycji, 14 zostanie poddanych próbom, natomiast w stosunku do 8 konieczne okazało się zasięgnięcie opinii specjalistów. W sumie, na giełdzie wyplacono twórcom ok. 350 tys. zł w formie nagród, natomiast przewidywane efekty wymierne, czyli oszczędność, po zastosowaniu zaakceptowanych propozycji, winna przynieść hucie ok. 5 mln zł. Do kwestii właściwego wykorzystania pracowniczych wniosków i projektów racjonalizatorskich powrócimy jeszcze na naszych łamach.

(JJ)

GG: Panie prezydencie! Jakie problemy w pracy Urzędu Miejskiego uważa Pan obecnie za najważniejsze?

Prezydent MIROSLAW MARCAK: Spraw pilnych do załatwienia jest wiele, ale za najpilniejsze uznaję dotyczące rozwoju budownictwa mieszkaniowego, nadrobienia zaległości w dziedzinie infrastruktury społecznej w nowych osiedlach, poprawy zagospodarowania tychże osiedli w możliwie najszerszym zakresie, a także wyburzeń starej, zdekapitalizowanej substancji mieszkaniowej w niektórych częściach miasta.

GG: Są to problemy warunków życia mieszkańców w sferze najbardziej niewralgicznej.

Prezydent MIROSLAW MARCAK: W starym mieście o dużym potencjale przemysłowym sprawy mieszkaniowe muszą znajdować się na pierwszym planie w poczynaniach administracji. Od lat w Świętochłowicach poświęcano tym zagadnieniom wiele uwagi i troski. Trzeba przyznać, że budowaliśmy sporo, ale z efektów korzystali przede wszystkim nie stali mieszkańcy miasta, a w dużym procencie także ludzie zupełnie z nim nie związani. Efekty tego odczuwamy

dziś. Na szczęście aktualnie przestały obowiązywać określone priorytety. Jeśli budujemy to dla świętochłowiczów. W roku bieżącym planujemy przekazanie 685 mieszkań oraz zrealizowanie stanów zerowych w budynkach o 1023 mieszkaniach. Na najbliższe dwa lata prognozy nie są złe. Przekazanie budynków lokatorom warunkuje jednak uruchomienie punktu zasilania energetycznego w Chorzowie. Inaczej nie będziemy mieli energii.

GG: Jak przedstawia się kwestia terenów pod nowe budownictwo?

Prezydent MIROSLAW MARCAK: W miarę skutecznie ich poszukujemy. Nie jest to łatwe przy zagęszczeniu Świętochłowic. Rozpoczynamy zbrojenie i zagospodarowywanie terenów w rejonie ulicy Byłomskiej. W perspektywie mamy tereny przy ulicy Łotnickiej. Tracę w pobliżu „Zgody”. A ponadto będziemy rekonstruować miasto. Mamy na przykład studium dotyczące Chropaczowa, ale realizacja takich planów jest bardzo droga. A na nadmiar środków nie narzekamy, wręcz przeciwnie — odczuwamy ich brak. Czynimy starania, by w miarę możliwości budować wszędzie tam, gdzie to uzasadnione.

GG: Jest podobno w mieście takie osiedle, przy którego budowie

zapomniano, że ludzie nie tylko śpią, ale mają cały szereg innych potrzeb?

Prezydent MIROSLAW MARCAK: Opóźnienia w rozwoju infrastruktury nie są przypadłością tylko naszego miasta. To powszechna praktyka stosowana przez wiele lat, w których zwracano uwagę jedynie na efekty mieszkaniowe. U nas najostrejsze sprawy ta rysuje się na osiedlu Na Wzgórzu. Naprawiamy te błędy czy zaniedbania i budujemy tam obiekty usługowo-handlowe. Podobnie w innych osiedlach. Tak, że powoli temat ten schodzi z porządku dnia. Realizujemy obecnie m. in. szkołę, zaczniemy przedszkołę, kończymy budowę pawilonu szpitalnego o 150 łózkach, remontujemy pawilon szpitalny w szpitalu nr 1. W dziedzinie kultury także podejmujemy określone przedsięwzięcia m. in. remontujemy ośrodek przy kopalni „Śląsk”. To oczywiście nie zaspokoi potrzeb, ale stanowiąc będzie pewien postęp.

GG: Niedawno rada narodowa podjęła problem ochrony środowiska na terenie miasta. Czego należy się spodziewać w tej dziedzinie?

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Jakich chcemy związków?

Mówią hutnicy „JEDNOŚCI”

go przestrzegania przepisów bhp itd. Związki powinny mieć zagwarantowane prawo do strajku, który jednakże stanowić może broń ostateczną. Nie wolno z byle powodu zatrzymywać maszyn, burzyć spokoju i atmosfery w zakładzie. A tak przecież działo się pod koniec ubiegłego roku.

HENRYK BRONNER — kierownik pracowni postępu technicznego. — Ja w działalności „Solidarności” na terenie huty nie widzę większych błędów. Z jednym i to istotnym wyjątkiem dotyczącym niekwestionowania odgórnych decyzji Regionu. Trzeba powiedzieć, że do pewnego momentu wszystkie ważniejsze decyzje były konsultowane w zakładach a później szło wszystko siłą rozprędu. Dotyczy to zwłaszcza ostatnich miesięcy ubiegłego roku. Związek musi wyrażać wolę pracowników, a nie określonego wybieralnego ciała.

Trzeba też stwierdzić, że po początkowym okresie tarć między

„Solidarnością” a branżowcami później potrafiliśmy się dogadywać w coraz większej ilości spraw i problemów. Stanowiło to dobrą prognozę na przyszłość i sądzę, że z czasem współpraca ułożyłaby się dobrze.

W kwestii politycznych aspektów działalności chciałbym stwierdzić, że w pewnym okresie partia przestała realizować i reprezentować skutecznie interesy robotników i to właśnie otworzyło KPN drogę do „Solidarności”. Teraz sprawa będzie trudna, gdyż ludzie czują się zawiedzeni i wielu niechętnie nawet mówi o tych problemach, a co dopiero liczyć na działalność.

ANDRZEJ GALUS — I sekretarz KZ PZPR.

— Główny błąd w działalności społecznej tkwi na ogół w ustosunkowywaniu się do odgórnych decyzji i ich konfrontowaniu z rzeczywistością. Tak było i z „Solidarnością” w hucie. Na ludziach z

wyboru spoczywa ogromna odpowiedzialność. Bo przecież wyborcy stawiają nas nierzadko w trudnych sytuacjach, żądają wyjaśnień. Nie wolno jednak bez dyskusji ulegać nikomu, ani wyborcom, ani władzom. Czasem trzeba podejmować i niepopularne decyzje i siłą argumentacji przekonywać o ich słuszności. Innej drogi nie ma. I kto tej prawdy nie pojmuję nie powinien nikogo reprezentować.

Drugi ważny problem. Nie wolno uzurpować sobie prawa do wyłączności w reprezentowaniu ludzi, ani uciekać od współpracy z innymi. Trzeba wszystkich traktować jako partnerów. Do tego dążyliśmy przed 13 grudnia i tak postępujemy nadal.

Pomimo niełatwej sytuacji jestem optymistą, gdy chodzi o ruch związkowy i w Polsce i hucie. Mamy dojrzałe społeczeństwo, które potrafi wyciągać wnioski z dotychczasowych doświadczeń. Jako organizacja partyjna nie narzucamy nikomu zdania. Ile i jakie związki powstaną to zależy od załogi. Jeśli będzie ich nawet kilka to i tak widzimy możliwości współpracy. Bardzo liczymy też na reformę gospodarczą, bo jej mechanizmy znacznie ułatwią proces normalizacji. Wówczas bowiem współdziałanie związków zawodowych, samorządu i organizacji społeczno-politycznych stanie się czymś naturalnym i trwałym.

Niestety, nie znajduje się jej w żadnej apteczce. A szkoda, bo wtedy sprawa byłaby prosta; kupić, zażyć — powiedzmy trzy razy dziennie — i już z każdego z nas tryskała cała fontanna wszelkich pozytywnych uczuć do ludzi, zwierząt, roślin a nawet przyrody nieożywionej. Niestety, życzliwości, bo o niej to przecież mowa nie można nabyć za żadne pieniądze, choć faktycznie potrzeba jej ludziom właśnie tak jak witamin. Zwłaszcza ostatnimi czasy.

Prawda, dawniej też różnie bywało. Im starszy człowiek, tym bardziej odczuwał ludzką obojętność, zniechęlenie, bo pamięć przywołała mu przed oczy obrazy z lat młodości, kiedy więzi międzyludzkie zwłaszcza

SPRAWY BLISKIE KAŻDEMU

Witamina „Ż”

cza na wsi, w małych miasteczkach czy też w osiedlach robotniczych były znacznie silniejsze, niż w latach powojennych (myślę oczywiście o II wojnie światowej). Stąd też tej życzliwości, serdeczności więcej było między ludźmi, choć mniej się o niej mówiło (a także pisało).

Różne przyczyny złożyły się na zmianę sytuacji w tym względzie. Ruchy migracyjne, przemiany w obyczajowości, przewrót wartości postaw moralnych, inny system (a raczej brak systemu) wychowania dzieci i młodzieży itp. — wszystko to spowodowało, że podstawą stosunków międzyludzkich stało się założenie: „A co ja z tego będę miał?”. Bezinteresowna życzliwość stała się rzadkością.

Czy to znaczy, że już nie jesteśmy do niej zdolni?... Wszak coraz więcej słyszy się o przejawach zobojętnienia ludzi na zło. Ale takie mniemanie byłoby jednak fałszywe. Ile pięknych przykładów życzliwości można by przytaczać choćby z okresu tak przecież niedawnej powodzi w Płocku i jego okolicach. Ludzie z całej Polski spontanicznie oferowali pomoc, dzielili się z powodzeniami posiadany dobrą materialnym, przyjmowali ich do własnych domów...

Może jednak działo się tak tylko dlatego, że sytuacja była szczególna? A w chwilach dramatycznych łatwiej wyzwalają się w ludziach humanitarne odruchy. To jest zresztą bardzo piękne, że wtedy potrafimy się zdobyć na serdeczniejszy stosunek do innych. Tylko, że życzliwość potrzebna jest nam na co dzień, bo z nią się po prostu łatwiej żyje. Potrzebna nam jest zwłaszcza teraz, gdy trudna sytuacja ogólna w kraju nie nastroja optymistycznie. Stąd wniosek: życzliwość traktujmy jak witaminę i nie żartujmy jej też innym.

B. HRAPKOWICZ

W siemianowickim zakładzie trwa dyskusja nad kształtem przyszłego ruchu związkowego w Polsce. Jej podstawę stanowi właściwie projekt ustawy sejmowej przygotowanej przed wprowadzeniem stanu wojennego przy współudziale wszystkich zainteresowanych stron. W zmienionej sytuacji zdania wśród załogi są podzielone. Część skłania się ku związkom branżowym, część ku „Solidarności” oczyszczonej z ekstremów, a znaczna liczba nie wyraża chęci przynależności do żadnego ze związków, które rozpoczną działalność po odwiezieniu.

Posłuchajmy co mówią reprezentanci załogi:

RUDOLF WARKOCZ — ślusarz brygadzysta Walcowni Rur „Innocenti”.

— Osobiście przyszłość związków zawodowych widzę w branżach. Muszą być one niezależne i samorządne. Nikt nie ma prawa narzucać im czegośkolwiek. Zresztą w okresie posierpniowym jak było w zasadzie u nas. Bo kiedyś to nawet urlopy planowano za członków Rady Zakładowej. Na związkowców spoczywa ciężar współodpowiedzialności za efekty ekonomiczne zakładu, za to wszystko, co się na jego terenie dzieje. Nie może jednak być tak, że ze związków czyniono organizatorów wysiłków pracy, odprawiano im prawa do radykalne-

Zadania produkcyjne Kombinatu Budowlanego Chorzów na bieżący rok są napięte, a ich pomyślne zrealizowanie wymagać będzie od załogi i kierownictwa przedsiębiorstwa dużego zaangażowania sił i środków oraz wysokiej wydajności i należytej organizacji pracy. Ale nie tylko. W nowych warunkach wdrażania i stosowania reformy gospodarczej Kombinat Budowlany będzie musiał zadbać o to, aby z jednej strony sprzedać swoją „produkcję” czego warunkiem jest jej odpowiednio wysoka jakość, z drugiej zaś starannie pilnować tego, aby ta „produkcja” była wykonana jak najmniejszym kosztem. Na tym oto zasadza się sformułowane w lapidarny sposób powodzenie reformy.

Wróćmy jednak wprzódy do wspomnianych zadań. Tegoroczny plan rzeczowy zakłada w tzw. efektach 95 tysięcy m kw., tj. 1760 mieszkań, z czego większość, ponad 1000 mieszkań, przewidziana jest do oddania na terenie Chorzowa i Świętochłowic. Pozostała ilość realizowana ma być w Rudzie Śląskiej, Zabrze i Katowicach. Niezależnie od tego przekazanych będzie ca. 9,5 tys. m kw. infrastruktury społecznej, obejmującej przede wszystkim

placówki handlowe i oświatowe, a ponadto 3,8 tys. m kw. w ramach urządzeń technicznych, do których zalicza się między innymi przepompownie, hydrofornie, stacje trafo. Łączna wartość finansowa zaplanowanych na bieżący rok zadań przekracza sumę — licząc w nowych cenach — 2 miliardów złotych.

Niejako pierwszym załącznikiem i dokumentem reformy gospodarczej był opracowany w III kwartale ubiegłego roku raport o stanie przedsiębiorstwa. Następnie przeprowadzono szereg wykładów Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego szkolenie kadry kierowniczej Kombinatu. Obecnie przygotowuje się kolejny cykl szkoleniowy dla pracowników dozoru.

Wiele jest czynników i kryteriów, determinujących należyte funkcjonowanie reformy gospodarczej w

przedsiębiorstwie. Jednym z bardziej istotnych i ekonomicznie ważkich jest umiejętne wykorzystanie rezerw, które w budownictwie zawsze były bardzo duże, choć najczęściej nie doceniane. Teraz przysłała pora na trzeźwe spojrzenie prawdziwe w oczy. I chodzi tu już nie tylko o racjonalną oszczędność materiałów budowlanych, ale również licznego sprzętu.

Prosty przykład. Ciężki żuraw, wypóżyczany z Katowickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Sprzętem za niebagatelną opłatę około 1 tysiąca złotych za godzinę, był w przeszłości częstokroć wykorzystywany w sposób urągający zasadom gospodarności. Zdarzało się bowiem, że ten drogi sprzęt stał całymi godzinami (a może i dniami?) bezczynnie na placu budowy, co rzecz jasna pociągało za sobą wielkie straty

finansowe. Wpływały one niekorzystnie na koszty pośrednie Kombinatu.

Inną ich pozycję stanowi utrzymywanie rozróżnianych po różnych miastach terenów i pomieszczeń pomocniczych, za które trzeba płać czynsz, podatki gruntowe itp. Tymczasem okazuje się, że w należącym do Kombinatu chorzowskiego Zakładzie Elementów Budowlanych, położonym na terenie Rudy Śląskiej, są od lat pusto stojące hale, do których obecnie przenosi się między innymi magazyny, centralną zbrojarnię z ulicy Lompy w Chorzowie, ślusarnię z Katowic. W ten sposób odpadną opłaty za owe pomieszczenia i tereny i korzystają z nich inni.

Wspomnieliśmy na wstępie o jakości robót. Temat — rzeka, o którym mówiło i pisało się od lat, choć społeczeństwo nie mogło się doze-

kać ewidentnej poprawy w tym zakresie. Teraz wreszcie sprawa zapewne drgnie. I to ku lepszym. Przedsiębiorstwa budowlane płacą bowiem inwestorom wysokie kary pieniężne za niesolidne wykonanie i liczne braki. Dlatego też podejmują się obecnie szereg działań organizacyjno-technicznych, aby maksymalnie unikać usterek, aby do już oddanego budynku mieszkalnego nie trzeba było raz jeszcze wysłać ludzi do usuwania wybraków.

Zastępca dyrektora Kombinatu Budowlanego w Chorzowie, inż. Kazimierz Jachowski stwierdza krótko, że sporządzony za miniony rok bilans przedsiębiorstwa stanowi doskonałą „lekcję poglądową” dla znalezienia rezerw, a przede wszystkim jest podstawą do załimitowania wszystkich kosztów pośrednich. Ale nie tylko pośrednich, lecz również bezpośrednich, jako że przedsiębiorstwo weszło w nowy system płac, polegający na odejściu od tzw. akordu i przejściu na dniówkę zadaniową z premią.

Najbliższe miesiące i kwartały wykażą, w jakim stopniu udało się Kombinatowi Budowlanemu w Chorzowie wcielić zasady reformy gospodarczej.

KLAUDIUSZ BASTON

O potrzebach mieszkańców i możliwościach administracji

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Prezydent MIROSŁAW MARCAK: Najpierw może chciałbym przypomnieć, że zrobiliśmy na tym odcinku już sporo. M. in. zlikwidowaliśmy koksownię, wielki piec, piec martenowski w hucie „Florian”. Nie mówiąc już o zmianach profilu produkcji w hucie „Silesia”. Sprawę trzeba jednak rozpatrywać kompleksowo, łącznie we wszystkich trzech miastach tj. Chorzowie, Rudzie Śląskiej i Świętochłowicach. Przykładowo podam, że ponad 80 proc. pyłów spadających na nasze ulice i domy pochodzi z „importu”. Generalna poprawa możliwa jest więc tylko w kompleksowym rozpatrzeniu problemu. Sprawą ma wkrótce zająć się Komisja Ekonomiczna Rady Ministrów i bardzo liczymy na jej decyzje. Inne problemy rozwiązujemy przy współudziale naszego społeczeństwa. Terenów zielonych jest nam potrzeba jak najwięcej, ale środki są skromne. Zaapelowaliśmy do zakładów i młodzieży, by aktywnie uczestniczyły w akcji wiosennej. Trzeba przyznać, że dotychczasowe efekty w porządkowaniu miasta i jego zazielenianiu są zadowalające. Tradycyjnie organizujemy różnorakie konkursy mobilizujące ludność do zazieleniania terenów, ukwiecania swego otoczenia, bo przecież wszyscy musimy dbać o środowisko.

GG: Apele to zaledwie początek. Jak wygląda sprawa egzekwowania i kontrolowania poczynań Urzędu?

Prezydent MIROSŁAW MARCAK: Zarówno w tych kwestiach, jak i wielu innych korzystamy z niezwykle cennej pomocy Wojskowej Grupy Operacyjnej. Wskazuje nam ona słabe strony naszego działania, ułatwia przeprowadzanie kontroli. Ostatnio m. in. w sprawie porządkowania miasta. Osobiście bardzo sobie cenię współpracę z komisarzem ppłk. Włodzimierzem Buchaczem. Wspólnie zawsze łatwiej rozwiązywać trudne problemy.

GG: Mieszkańcy stawiają administracji coraz wyższe wymagania. Jak sprostać zadaniu w tych niełatwych warunkach?

Prezydent MIROSŁAW MARCAK: Mamy zdyscyplinowane i pracowite społeczeństwo, ale żyjące w mieście, którego standard pozostawia wiele do życzenia. Około 50 proc. budynków pamięta ubiegły wiek. Naszym obowiązkiem jest podejmowanie takich przedsięwzięć, by sytuacja ulegała stopniowej poprawie. Od pracowników trzeba wymagać więcej, ale równocześnie stworzyć takie warunki, by pracowali tu ludzie odpowiedzialnie przygotowani. Dlatego, moim zdaniem szczęśliwe jest połączenie przeprowadzanego obecnie przeglądu kadr administracji z wprowadzeniem nowego taryfikatora. Osobiście z tymi faktami wiąże nadzieję na umocnienie rangi urzędnika państwowego a co się z tym wiąże na lepszą pracę w służbie naszych mieszkańców.

GG: Życzymy spełnienia oczekiwań i pomyślnej realizacji innych zamierzeń. Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:
EDWARD SZWAGIERCZAK

Z kart robotniczej historii

Najpiękniejsze lata

Wspomina ADAM ZAJDLICZ

— U schyłku dni każdy człowiek zadaje sobie jedno podstawowe pytanie: jakie było moje życie? Dokonuje bilansu sukcesów i porażek, sumuje zwycięstwa nad sobą samym, nad słabością i zwątpieniem. Bo przecież wszystko czego udało mu się dokonać dla siebie i innych miało swoją cenę, cenę wyrzeczeń i rezygnacji z łatwego, przyjemnego życia. Dotyczy to zwłaszcza mojego pokolenia, które w ostrej walce z przeciwnościami musiało walczyć o godność i chleb, o lepszą przyszłość dla naszych dzieci.

Miałem 20 lat, gdy podjąłem najważniejszą chyba życiową decyzję. Wstąpiłem bowiem wówczas do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W dwa lata później otrzymałem legitymację Komunistycznej Partii Polski. Z perspektywy czasu tamte lata działalności konspiracyjnej, udziału w masowych rozlepieniu ulotek, zawieszaniu haseł na drutach telefonicznych wspominam jako najpiękniejsze. Tak to już jednak się dzieje, że młodość maluje się w najjaśniejszych barwach, choć przecież były to lata ciężkie, lata walki i niebezpieczeństwa.

W 1932 roku zorganizowaliśmy strajk w hucie „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim.

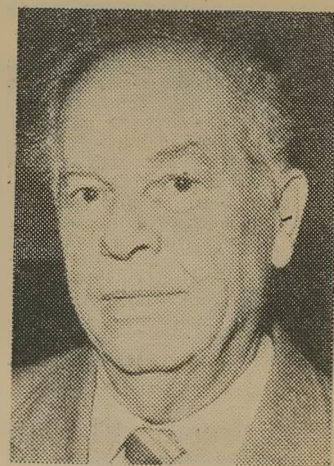
Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że przejdzie on do historii. Wtedy myśleliśmy o tym, by poprawić dole ciężko pracujących ludzi, a zwłaszcza kobiet. Byłem wówczas sekretarzem komórki KPP i spoczywała na mnie duża odpowiedzialność. Policja chciała nas rozbić. Nie obyło się niestety bez strażaków i ofiar. Byliśmy jednak dobrze zorganizowani, funkcjonowała samopomoc koleżeńska. Wytrwaliśmy przez 17 dni. Poniesiliśmy konsekwencje. Po tych wydarzeniach i więzieniu przez pięć i pół roku byłem na czarnej liście. Chwytałem się dorywczo pracy, gdzie tylko było to możliwe. I tak poprzez Nieborów, Radomsko trafiłem na Śląsk. Był to już rok 1938.

We wrześniu 1939 roku odbyłem typową dla mieszkańców Śląska wojenną tułaczkę. Po uwiezieniu w Kielcach wraz z innymi osadzonymi zostałem w obozie Altengrabow. Po paru miesiącach skierowany do pracy na Śląsk. Potrzebna była tania siła robocza. Co tydzień trzeba było meldować się na policji. Byłem jednak wśród swoich.

Dopiero w 1944 roku udało się nam założyć w siemianowickiej hucie komórkę Polskiej Partii

Robotniczej. Wstąpiło wtedy do partii około 50 osób. I tak już w sposób zorganizowany szkoliliśmy Niemcom gdzie to tylko było możliwe. Czasy szybko zmieniały się, a wiadomości z frontu były coraz pomyślniejsze. Trzeba było więc myśleć o przygotowaniu partii do objęcia władzy. Ustalono, że zostanie sekretarzem komitetu.

Nadszedł dzień wyzwolenia. 27 stycznia 1945 r. około godziny 14 zebraliśmy się, by przystąpić do pracy nad porządkowaniem spraw miasta. Najważniejszym wtedy było zorganizowanie służb porządkowych. Wiadomo wojna ludzi demoralizuje. Wspólnie z radziecką komendanturą udało się nam w stosunkowo krótkim czasie oprowadzić sytuację. Problemów przybywało z każdym dniem. Trzeba było dać ludziom jeść, uruchomić zakłady przemysłowe, kopalnię, hutę, zorganizować dalsze komórki PPR, gdyż napływały kolejne zgłoszenia. Jako sekretarz nie mogłem narzekać na brak zajęcia, a tu w dodatku powierzono mi jeszcze funkcję przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Te pierwsze miesiące stopniowej stabilizacji życia w Siemianowicach to czas nieustannych zmagania i starań o żywność, o chleb



Adam Zajdlisz

i porządek. Było jednak wówczas coś co utrzymywało nas na duchu w chwilach najtrudniejszych. To ludzki zapał, gotowość do pracy, do podjęcia każdego zadania, a także i poświęcenie. Wszyscy bez wyjątku rozumieli, że Ojczyzna jest w potrzebie.

W obecnym trudnym dla Polski okresie potrzebą własnych cech tak charakterystycznych dla pokolenia, które przeżyło wojnę. I dziś nim ktokolwiek zwróci się z jakimkolwiek żądaniem pod adresem władzy, nimbem wpiętym w zadanie, nie może być: co zrobiliśmy dla kraju w moim życiu? Taka obywatelska refleksja niezbędna jest zawsze, ale zwłaszcza dziś, gdy piętrzą się przed nami trudności.

Zanotował:
E. SZWAGIERCZAK

Zanim zostaną uczniami szkół średnich

co w tej materii jest rzeczą najistotniejszą. Otóż wszyscy kandydaci wspomnianych na wstępie typów szkół zobowiązani są złożyć egzaminy pisemne (po 90 minut) z języka polskiego i matematyki oraz ustny sprawdzian z przedmiotu kierunkowego, w zależności od specjalności szkolnej.

Do egzaminu ustnego przystępują ci, którzy uzyskali z obu prac pisemnych ocenę co najmniej dostateczną. Jeśli natomiast ktoś otrzymał z j. polskiego lub matematyki „dwoję”, może zdawać egzamin poprawkowy, o ile jednak z tego przedmiotu ma na świadectwie ukończenia szkoły podstawowej notę bardzo dobrą lub dobrą.

W punktacji końcowej uwzględnią się będzie przede wszystkim wyniki egzaminów wstępnych, ale także brane będą pod

uwagę noty na świadectwie z języka polskiego, matematyki i wybranego przedmiotu kierunkowego. Dodatkowe kryterium może także stanowić średnia ocen wszystkich przedmiotów figurujących na świadectwie ukończenia „podstawówki”. Punkty in plus przewidziane są ponadto dla laureatów konkursów przedmiotowych na szczeblu wojewódzkim. Przy równorzędnych wynikach egzaminów i punktacji przyznawane będą określone preferencje między innymi: sierotom, wychowankom Domów Dziecka, rodzinnych domów dziecka i rodzin zastępczych, a także tym absolwentom, którzy wyróżnieni zostali świadectwem i odznaką „srebrna tarcza”.

Trzeba przyznać, że współzawodnictwo o przyjęcie do I klasy liceum lub technikum nie będzie sprawą łatwą, jako że charakter egzaminów wstępnych (ich terminy podane zostaną w najbliższym czasie) do szkół ponadpodstawowych mocno zbliżony jest do egzaminów maturalnych. Wiele zatem zależy będzie od solidnego przygotowania się i wiedzy kandydatów do szkół średnich. (kb)

Po raz pierwszy od bardzo wielu lat tegorocznych absolwentów szkół podstawowych obowiązujących będzie składanie egzaminów wstępnych do szkół ponadpodstawowych, ściślej mówiąc — do liceów ogólnokształcących, liceów zawodowych i techników zawodowych. Dotyczy to wyłącznie szkół kształcących w systemie rannym. Pozostałe, a więc licea i technika wieczorowe i zaoczne, przyjmować będą kandydatów w tym roku bez zmian, a więc bez egzaminów wstępnych.

Jak nas poinformowano w Wydziale Oświaty i Wychowania w Chorzowie, ilość tegorocznych absolwentów szkół podstawowych w tym mieście wyniesie około 1.800 dziewcząt i chłopców, natomiast liczba miejsc w szkołach ponadpodstawowych kształtuje się następująco: licea ogólnokształcące — 375, licea zawodowe — 550 oraz technika — 400. Zapisy do tych szkół rozpoczęły się już w połowie marca i potrwać do 15 maja.

Do rekrutacji swoich przyszłych uczniów przystąpiły również zasadnicze szkoły zawodo-

ży nadsyłać w 4 egzemplarzach pod adresem: Dział Filmowy Wojewódzkiego Ośrodka w Katowicach, Plac Wolności 12 a (kod pocztowy 40-078) w terminie do 30 maja br.

Przewidziane są następujące nagrody: I — 7.000 zł, II — 5.000 zł, III — 3.000 zł oraz 5 wyróżnień po 1.000 zł. Jury zastrzega sobie prawo innego przydziału nagród.

W konkursie na film mogą wziąć udział kluby i sekcje filmowe oraz autorzy niezrzeszeni z terenu woj. katowickiego. Filmy należy realizować na taśmie 16 mm i 8 mm. Metraż nadesłanych utworów filmowych nie powinien przekraczać 20 min. Przewidziane są nagrody rzeczowe (taśmy filmowe) dla AKF-ów i pieniężne dla indywidualnych uczestników: I — 10.000 zł, II — 5.000 zł, dwie III po 2.500 zł. Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród.

Filmy należy nadsyłać pod adresem takim, jaki podaliśmy wyżej. Ostateczny termin nadsyłania filmów mija 15 listopada 1982 r.

„Niespodzianka” z „Wesołymi awanturami”

Rozwija swoją działalność teatrzyk dziecięcy „Niespodzianka” przy domu kultury „Chemik” Siemianowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ostatnio gościł on z interesującym przedstawieniem w przedszkolu huty „Kościszko” w Chorzowie. Spektakl nosił tytuł „Wesołe awantury i ciekawe przygody” a opierał się na tekstach A. Fredry, J. Brzechwy, W. Chotomskiej, J. Tuwima i innych polskich literatów. Całość reżyserował Andrzej Pisarek.

Randka w muzeum?

Pewien nastolatek radził się babci, gdzie pójść ze swoją dziewczyną. Na kino, kawiarnię czy teatr nie ma pieniędzy, a dziewczyna wymagająca. „Tyle jest ciekawych miejsc, gdzie można tanio i atrakcyjnie spędzić czas” — odparła starsza pani — „zaproś ją np. do muzeum”. Oczywiście to brzmi jak żart, bo zakochanym nastolatkom muzeum ani w głowie, niemniej jednak czasem warto tam się wybrać.

W Chorzowie mamy Muzeum Górnośląskie a w nim mnóstwo interesujących rzeczy. Przede wszystkim są tam wspaniałe zbiory numizmatyczne i medalierskie, a wśród nich m. in. pierwsza złota moneta śląska, tzw. Dukat Śląski z połowy XVI w., bity w Złotym Stoku, monety próbne z okresu PRL, medale związane z Janem III Sobieskim, medale patriotyczne, najwybitniejsze dzieła współczesnego medalierstwa. Z każdą monetą i z każdym medalem wiąże się ciekawa historia, zarówno dotyczące ich rodowodu, jak i sposobu, w jaki trafiły do muzeum.

Chorzowskie muzeum to najstarsze polskie muzeum na Górnym Śląsku. Powstało w 1925 r. ze zbiorów etnograficznych Łukasza i Stanisława Wallisów. Borykało się wciąż z trudnościami lokalowymi (m.in. miało swoją siedzibę w Ratu-

szu, potem w szkole podstawowej nr 5), ale eksponatów wciąż przybywało. Jednak pracownicy zgromadzone zbiory zniszczyli Niemcy w 1939 r. Po wojnie Stanisław Wallis wziął się do ponownego organizowania muzeum. Trudne to było zadanie — placówka nie miała ani jednego eksponatu, ani jednej gabloty, budżetu ani lokalu. Stanisław Wallis z niespożytą energią apelował do społeczeństwa i załóg zakładów pracy o przekazanie pamiątek (szczególnie dużo otrzymał ich od załóg huty „Kościszko” i „Konstalu”), starał się o środki finansowe i lokal. Z tym ostatnim było najgorzej — placówka przenosiła się z miejsca na miejsce. Wreszcie w 1957 r. otrzymała obecny budynek przy ul. Powstańców i usamodzielniała się — przedtem była oddziałem muzeum w Bytomiu. W tym samym roku Stanisław Wallis zmarł. Jednak muzeum zaczęło się rozwijać, prowadzić działalność oświatową wśród młodzieży, organizować ruchome wystawy. Niektóre z nich cieszą się autentycznym powodzeniem, jak np. wystawa szopek krakowskich. Obecny dyrektor muzeum, Janusz Modrzyński dokłada wszelkich starań, by muzeum było odwiedzane coraz chętniej i częściej.

Jeśli chcesz — skorzystaj!

EWA LESZ
fryzjerka z zakładu
fryzjerskiego
przy ulicy
Jagiellońskiej
w Chorzowie
radzi:



Jak pielęgnować włosy

E. L.: Jest to uzależnione od rodzaju włosów. Jeżeli włosy są suche lub normalne, szcietujemy je codziennie wieczorem — będą wtedy gęste, połyskliwe i łatwe do ułożenia. Nie należy jednak szcietkować włosów tłustych, bo to sprawia, że jeszcze bardziej się przetłuszczają. Włosy suche i normalne myjemy co 7 lub co 10 dni. Włosy tłuste powinny być myte rzadziej, bo częste mycie prowokuje skórę do wydzielania tłuszczu.

G. G.: Co pani radzi robić, by włosy wzmocnić?

E. L.: Na wzmocnienie cebulek włosowych doskonale wpływa jajko. Myjemy włosy w jajku — należy rozbić w szklance 1 jajko i dolać do połowy ciepłej wody. Moczymy włosy w gorącej wodzie a następnie polewamy roztworem ze szklanki. Dokładnie wcieramy go w skórę i we włosy. Jeżeli myjemy włosy szamponem, dobrze jest je spłukać sokiem z cytryny, lub octem. Z tym, że ocet po ok. 10 minutach trzeba spłukać czystą wodą. Gdy włosy są przesuszone np. trwałą ondu-

lacją, lubią, aby wcierać w nie tłusty krem do twarzy. Włosom bardzo dobrze robi woda deszczowa — jeżeli jest tylko okazy, warto ją łapać. Natomiast szkodzi im woda morską i taka jak w basenie. A więc nie zapominajmy, by po kąpieli spłukać włosy wodą czystą.

G. G.: Podobno włosy lubią również płukanki ziołowe?

E. L.: Oczywiście — włosy jasne — płukanki z wywaru rumianku i rozmarynu, a włosy ciemne — z tataraku i chmielu. Płukanki wpływają doskonale na kolor włosów a także wzmacniają je.

G. G.: Na zakończenie — jakie fryzury są obecnie modne?

E. L.: Modne są włosy raczej krótkie, o kolorze naturalnym — platynowe blondynki, nienaturalnie ciemne brunetki, itd — już wyszły z mody. Zresztą trudno mi mówić o jakiejś konkretnej fryzurze, która byłaby teraz modna. Po prostu kobieta powinna mieć taką fryzurę, w jakiej jej jest najbardziej do twarzy.

BIJ

18 kwietnia Wesołe Miasteczko otwiera podwoje Nowe urządzenie i... nowe ceny

Przyzwyczajaliśmy się już do naszego śląskiego Wesołego Miasteczka. Bo też chodzimy doń od przeszło 23 lat. Tak, tak, jesienią roku 1959 nastąpiło otwarcie tego obiektu. Obiektu, który ze swymi około 40 hektarami powierzchni i rozlicznymi „agregatami” rozrywkowymi nie ma podobnego w Polsce. Nawet i w Europie bardzo mało jest tego typu stacjonarnych lunaparków.

Lecz nie o życiorys i ankietę Śl. W. M. idzie. Minął jego „sen zimowy” 1981/82 i zaciekało nas, jak owe zimowe miasteczko zostało tutaj wykorzystane. Na opór wydawałoby się, że do pierwszych dni kwietnia niewiele zrobiono. Tymczasem już od połowy października ub. roku ponad 50-osobowa brygada fachowców krzątała się, by dokonać najpilniejszych prac remontowych i konserwacyjnych. A było — i jest — co robić.

Na terenie Śląskiego Wesołego Miasteczka (ileż to bezskutecznych zachęt i konkursów z nagrodami było swego czasu na temat propozycji jego nazwy!!!) działać będzie w nadchodzącym sezonie 36 urządzeń mechanicz-

no-rozrywkowych. Należą do nich między innymi karuzele, jednostki pływające, tory Melexów, skoternie, łodzie ześlizgujące się do wody, a ponadto pawilony gier zręcznościowych, strzelnice oraz teatrzyk iluzji.

Dyrektor Śląskiego Wesołego Miasteczka Tadeusz RECZEK powiada krótko: „To jasne, że nie stać nas w tej chwili na sprowadzanie m. in. z krajów kapitalistycznych superciekawych urządzeń, choć mielibyśmy, a zwłaszcza nasi klienci, wielką na to ochotę. Lecz bądźmy realistami i cieszymy się z tego, co jest. A przecież należy zasygnalizować, że w nadchodzącym sezonie wiosenno-letnim wprowadzimy jako nowość dwie karuzele hydrauliczne o indywidualnym sterowaniu gondol oraz wysięgowy tor samochodów elektrycznych „carting”. Nadal czynne będą wszystkie pozostałe urządzenia, choć ceny ulegną zmianom”.

Otóż ceny! Wzrosły one szalenie, i to na wszystko. W przypadku Wesołego Miasteczka na trwające obecnie intensywne usługi malarskie, farby, prace porządkowe i zazielenie-

nie. A że większość urządzeń działa na „bazie” prądu, czy też olejów napędowych, ceny musiały siłą faktu pójść w górę.

Bilet wstępu, uprawniający do korzystania z gabinetu krzyskich lusterek, kosztować będzie 20 złotych dla osób powyżej 7 lat. Natomiast średni koszt korzystania z tzw. urządzeń rozrywkowo-mechanicznych kształtuje się w granicach 12,5 złote-go, przy czym — uwaga — najdroższe są skotery i Melexy (30 złotych). Za jeden przejazd „Elką” zapłacić trzeba będzie 20 złotych.

Czy znajdują się chętni na wydanie tylu pieniędzy? W połowie kwietnia do dyrekcji Wesołego Miasteczka wpływało w minionych latach 120 — 150 zgłoszeń wycieczek z różnych stron kraju, które zresztą z reguły „robiły kasę” w niedziele i dni świąteczne. W bieżącym sezonie zgłoszeń tych jest 0 — czytają zero. Powód? Oczywiście — wysoki koszt wynajmu autokaru oraz limit paliwa. A przecież w piękna, pogodną niedzielę Wesołe Miasteczko pomieści może około 50 tysięcy ludzi.

Kierownictwo Śląskiego Wesołego Miasteczka nie boi się jednak „pustej sali”. I ustami dyrektora Tadeusza Reczka zapewnia nas: „Będziemy się starali być maksymalnie atrakcyjni dla naszych małych i dużych klientów. Zapewnimy im wiele ciekawych atrakcji i... dobrze zapatrzone punkty gastronomiczne. Frekwencja powinna być dobra”.

No cóż, pożyjemy, zobaczymy. Oby się to sprawdziło. A póki co informujemy, że już w najbliższą niedzielę, 18 kwietnia, nastąpi tak zwany rozruch Wesołego Miasteczka, które od 1 maja czynne będzie już codziennie od godziny 11 do 19, zaś w niedziele, święta i soboty od godziny 10 do 20. A więc miłej (choć nie taniej) zabawy.

K. B.



Śląskie Wesołe Miasteczko szykuje się do kolejnego sezonu rozrywkowego. Dobiegają końca remonty, konserwacje i odświeżanie poszczególnych obiektów i urządzeń zabawowych.

Foto: Bożena Kapuściokówna

W niezgodzie z Temida

„Kradzieży paczek dokonywałam dlatego, że mój 19-letni syn nigdzie nie pracował, nie otrzymywał dla niego kartek, a on lubił dobrze zjeść” — oto jedno z oświadczeń, jakie złożyła wobec przesłuchującego ją funkcjonariusza KM MO w Chorzowie. 50-letnia D. L., była pracownicą chorzowskiego Urzędu Pocztoowo-Telekomunikacyjnego nr 1. Powiedzmy od razu, że chodzi o paczki nadsyłane z zagranicy, głównie z RFN.

W opisywanym przez nas przypadku w grę wchodziły jednak nie tylko paczki, właśnie od nich się zaczęło. Otóż 19 grudnia ub. roku, w tzw. pomieszczeniu przejściowym pomiędzy ekspedycją listów a paczkarnią, znaleziono pudełko po paczce zagranicznej, bez zawartości — rzecz jasna. Nie był to — dodajmy — pierwszy wypadek „zaginięcia” paczki w UPT nr 1. W Chorzowie, niemniej jednak do tej pory nie można było znaleźć winnych. Przeprowadzone — na polecenie dyrektora — wewnętrzne dochodzenie, tym razem o tyle dało pewne rezultaty, że skłoniło ob. D. L. do przyznania się, że ona przeniosła wspomnianą paczkę z miejsca, gdzie powinna się znajdować, ale — jak twierdziła — ona jej nie ukradła. W tym stanie rzeczy komisyjnie, w obecności podejrzanej, udano się do jej mieszkania w Chorzowie, gdzie znaleziono szereg przedmiotów i towarów, tudzież przesyłek i listów pochodzenia zagranicznego. Wprawdzie ob. D. L. twierdziła, że to są jej rzeczy, jako że posiadała za granicą siostrzenicę, od których je otrzymała, niemniej jednak zapakowano „znaleziska” w dwa worki pocztowe, opieczetowano je i... dano znać na milicję. W ten sposób złodziejski proceder został przerwany.

Kiedy niebawem w mieszkaniu

niudej podejrzanej zjawiała się ekipa milicyjna, znaleziono dalsze dowody rzeczowe. M. in. w plecaku pokojowym paliło się mnóstwo kopert i kartek, które umieścił tam — jak sam przyznał — wspomniany 19-letni syn „absolwent” 6 klasy szkoły

„Zapobiegliwa” mama

podstawowej, nie pracujący — jak się rzekło, posiadacz samochodu osobowego marki „Simca”, który kupił na giełdzie pół roku wcześniej za 90 tys. zł, z tym że matka dała mu 50 tys. zł, pozostałe pieniądze miał ze sprzedaży starej „Syrenki”, a jeszcze wcześniej miał motocykl „WSK”. Jeśli już jesteśmy przy rodzinie: 59-letni mąż i ojciec, pracownik jednej z hut, jak twierdzi, o niczym nie wiedział, choć raz „coś” mu się wydało podejrzane.

Z dotychczasowych wyjaśnień ob. D. L. wynika, że najpierw, bo już w roku 1978 „zainteresowała” się listami zagranicznymi nadchodzącymi do chorzowskich adresatów. Oczywiście, owo zainteresowanie dotyczyło nie ich treści, a pieniędzy, które dość często były do nich wkładane. Przeważnie były to marki zachodniemieckie, chociaż trafiała się również inna waluta wymiennalną, jak franki, funty sterlingi i dolary. Słowniowo, wiedząc, że kradzieże „jakoś” przechodzą bez większego echa i konsekwencji, a petyt ob. D. L. zaczął rosnąć — jak się to mówi — w miarę jedzenia. Jak sama wyliczyła, we wspomnianym okresie, to znaczy od 1979 r. do grudnia 1981,

udało jej się zagarnąć 1000 marek zachodniemieckich, 100 dolarów, 10 franków, 2 funty szterlingi i 10 forintów. Sprzedawała je później pod „Pewexem”, natomiast przesyłki, które okradała, zabierała do domu i niszczyła. Nie wszystkie jednak, jak się okazało, bo podczas rewizji domowej znaleziono 174 koperty z listów poleconych, 259 — zwykłych, listów bez kopert — 215, kartek z życzeniami 203 i 97 zdjęć kolorowych „luzem”.

„Interes” z paczkami zaczął się o wiele później, bo w październiku — listopadzie ub. roku. W sumie ob. D. L. przyznała się do kradzieży 4 paczek w tym okresie, ostatniej podczas nocnego dyżuru z 15 na 16 grudnia ub. roku. Jak twierdzi w zeznaniach, złożonych podczas śledztwa, miała z nią sporo kłopotu, bo paczka była duża, ważyła ok. 8 kg (5 kg kawy i 3 kg cukru) i trzeba było zawartość przepakować do swojej torby na zakupy. Opakowanie przesyłki jednak zostało i... taki był początek złodziejskiego końca. Niebawem ob. D. L. stanie przed Sądem Rejonowym w Chorzowie.

(JJ)

P.S. W poprzednim numerze naszego tygodnika pisaliśmy w tej rubryce („Zamiana”) o kradzieży samochodu marki „Renault-10”, udaremnionej przez funkcjonariuszy posterunku zaporowego, który pełnił swe obowiązki przy „wylocie” z Chorzowa w kierunku Katowic. Jak nas poinformowano, sprawy kradzieży zostali już osądzeni w trybie doraźnym, a więc wyroki są prawomocne. I tak: Jerzy Matyskiewicz został skazany na 5 lat pozbawienia wolności, 25 tys. zł. grzywny, 3 lata pozbawienia praw obywatelskich, konfiskatę jego samochodu (Renault „10”) i zapłacenie kosztów sądowych w wysokości ok. 10 tys. zł. Jego współpilot — Andrzej Pudło, otrzymał wyrok 3 lata pozbawienia wolności, 10 tys. zł. grzywny, 3 lata pozbawienia praw i 10 tys. zł. kosztów sądowych.

(JJ)

ogłoszenia drobne

OGŁASZAM zgubę wkładki żywnościowej nr J 584030 wraz z dokumentem wystawionej na nazwisko CIAK Benedykt. 0046074

OGŁASZAM zgubę wkładek żywnościowych nr Z 002585 wraz z dokumentem wydanych na nazwisko CZAPURA Jolanta. 0046075

OGŁASZAM zgubę wkładki żywnościowej nr L 273490 wydanej na nazwisko ŁOZIŃSKA Barbara. 0046076

OGŁASZAM kradzież wkładki żywnościowej nr L 470372 wraz z dokumentem wydanej na nazwisko DUCH Ryszard. 0046077

SKRADZIONO wkładkę żywnościową (wraz z dokumentem) nr 3134402 wystawioną na nazwisko BAK Henryk. 0046079

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr L 292968 wystawioną na nazwisko CHLEBEK Bronisław. 0046080

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr L 280639 wraz z dokumentem na nazwisko SEIFRIED Rafał. 0046081

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr 235621 wystawioną na nazwisko ZAJĄC Marta. 0046082

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr J 543416 oraz kartki żywnościowej na miesiąc kwiecień na nazwisko HANKE Alfred. 0046083

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr 290860 (wraz z dokumentem) wystawioną na nazwisko ALEKSANDROWICZ Kalikst. 0046084

OGŁASZAM kradzież wkładki żywnościowej nr 2543316 wraz z dokumentem wydanej na nazwisko KUCHANOWSKI Heliodor. 0046085

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr Z 996974 wystawioną na nazwisko MIKUŁA Jerzy. 0046087

OGŁASZAM zgubę wkładki żywnościowej nr L 253600 wystawionej na nazwisko PALMER Monika. 0046086

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr 312002 wystawioną na nazwisko KĘDZIORA Sławomir. 0046088

OGŁASZAM kradzież wkładki żywnościowej nr J 581199 (wraz z dokumentem) wystawionej na nazwisko WĄS EUGENIUSZ. 0046089

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr L 27053 wraz z dokumentem wystawioną na nazwisko MALCHERCZYK Krzysztof. 0046091

ZGUBIONO wkładkę żywnościową nr L 288669 wystawioną na nazwisko WOJTYCZKA Andrzej. 0046091

WYPOŻYCZALNIA „Monika” poleca krajowe, zagraniczne, suknie ślubne, wieczorowe, welony, toczki, kapelusze, okrycia do chrztu, Piorunowicz, Siemianowice, ul. Kasztanowa 1 (oś. Tuwima). 0028587

UWAGA! Montaż naciągów rakiet tenisowych. Stachowski, Chorzów, ul. Floriańska 26. 0028597

Kombinat
Budownictwa Mieszkaniowego
PW „Budomoni”
w Chorzowie

unieważnia

skradzioną pieczęć o treści:

St. Mistrz Budowy

Jan Poloczek

19kr

Szansą zdobycia świadectwa szkoły średniej oraz uzupełnienie wykształcenia i osiągnięcia wyższej pozycji społeczno-zawodowej da Wam nauka w

II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM
im. M. Reja w ŚWIĘTOCHŁOWICACH

ogłaszającym wpisy na nowy kurs przygotowujący do eksternistycznych egzaminów w zakresie szkoły średniej. Nauka odbywa się dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki w godzinach popołudniowych.

Śluchacze zdają egzaminy po każdym roku nauki zaliczając obowiązujący materiał. Absolwenci mogą przystąpić do egzaminów maturalnych upoważniających do wstępu na wyższe studia.

Nauka rozpoczyna się 26 kwietnia 1982 r. o godz. 15.00. Wszelkich niezbędnych informacji zainteresowani osiągną w sekretariacie II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Reja w Świętochłowicach, ul. Szopna 1, tel. 453-124.

Zachęcamy gorąco do skorzystania z oferty. Zgłoszenia do dnia 26 kwietnia 1982 r.

21kr

pribm pw

**PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO
PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO**

w Świętochłowicach 5 — Lipiny, ul. Sądowa 7
przyjmuje zapisy do

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

w następujących zawodach:

- ŚLUSARZ — SPAWACZ
- MONTER INSTALACJI

oraz zatrudni:

- ★ OPERATORÓW DŹWIGÓW SAMOCHODOWYCH
- ★ ŚLUSARZY — SPAWACZY
- ★ MONTERÓW INSTALACJI

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, telefon:
453-084 do 7.

Kr 8

Urząd Miejski w Chorzowie informuje, że:

w dniach 17—18 kwietnia br.

zorganizowany będzie wywóz wszelkiego rodzaju rupieci i zbędnego sprzętu domowego z budynków Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej i prywatnych właścicieli:

Dla usprawnienia przeprowadzenia akcji należy:

- wystawić rupiecie przed budynek najpóźniej do dnia 16 kwietnia br.
- zgłosić telefonicznie do Komunalnego Przedsiębiorstwa Techniki Sanitarnej adres budynku, z którego należy usunąć zbędne przedmioty. Zgłoszenia winni dokonać właściciele lub administratorzy prywatnej nieruchomości,
- wystawić zbędny sprzęt i rupiecie na chodnik w ten sposób, aby nie tarasowały przejścia pieszym.

Natomiast, Chorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa i zakłady pracy posiadające zasoby mieszkaniowe, zorganizują podobną akcję wywozu rupieci we własnym zakresie, w dniach od 15—18 kwietnia br.

Rupiecie i zbędny sprzęt należy wywozić na wysypisko śmieci przy ul. Łagiewnickiej w Chorzowie.

Prezydent Miasta Chorzowa
mgr Zygmunt Klein

23kr

DYREKCJA

oraz RADA PRACOWNICZA HUTY „KOŚCIUSZKO”

zawiadamiają, że dzień 15 kwietnia 1982 roku jest ostatecznym terminem wnoszenia reklamacji w sprawie przyznania prawa do nagrody rocznej z zakładowego funduszu nagród za 1981 rok.

Natomiast ostateczny termin odbioru przyznanej nagrody rocznej za 1981 rok upływa z dniem 31 maja 1982 r.

Po upływie tych terminów nie będą uwzględniane żadne reklamacje.

22kr



Dyrekcja Przedsiębiorstwa Energomontażowego Przemysłu Węglowego w Chorzowie

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1982/83 do 3-letniej

Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodzie

MONTER URZĄDZEŃ ENERGETYCZNYCH

Warunki przyjęcia do ZSZ:

- Ukończenie 15 lat i nieprzekroczenie 17 roku życia
- Ukończenie szkoły podstawowej

Przy wpisie należy złożyć:

- ★ Podanie podpisane przez ucznia
- ★ Życiorys
- ★ Dokument urodzenia
- ★ Ostatnie świadectwo szkolne

Uczniowie przyjęci do Przyzakładowej Szkoły Zawodowej otrzymują:

- Pomoc materialną w gotówce wynoszącą miesięcznie:
 - w klasie I 430—520,— zł
 - w klasie II 700,— zł
 - w klasie III 2.040,— zł
 - do 20% premii za dobre wyniki w nauce
 - po roku pracy ekwiwalent pieniężny za 2 tony węgla
 - w klasie II i III trzynasta pensja

- Materiały pomocnicze (szkolne) wartości 700,— zł rocznie

- Odzież roboczą i ochronną

- Urlop wypoczynkowy na zasadach przewidzianych w obowiązujących przepisach

- Ubranie wyjściowe, 2 koszule, buty wyjściowe

Ukończenie Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej uprawnia absolwentów do:

- podjęcia pracy w brzdach produkcyjnych na stanowiskach wymagających kwalifikacji zawodowych,
- podjęcia nauki w technikum dla pracujących przy Przedsiębiorstwie bezpośrednio po ukończeniu szkoły.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Warsztatów Szkoleniowych w Chorzowie, ul. Dzierżyńskiego 47, pokój 224, tel. 411-281, wewn. 624.

16kr

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

W KATOWICACH

z a w i a d a m i a

że w roku szkolnym 1982/83

niżej wymienione Warsztaty Szkolne prowadzić będą naukę zawodu w następujących kierunkach:

Warsztat Szkoleniowy nr 3 w Chorzowie

- elektromechanik pojazdów samochodowych
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych

Warsztat Szkoleniowy nr 4 w Mysłowicach

- elektromechanik
- tokarz

Warsztat Szkoleniowy nr 5 w Katowicach

- ★ monter układów elektronowych i automatyki przemysłowej
- ★ mechanik aparatury automatycznej
- ★ tokarz

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i informacji udziela:

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
ZWIĄZKU ZAKŁADÓW DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
w KATOWICACH, ul. Krasińskiego 2
II piętro, telefon 516-691, wewn. 54.

W trakcie kształcenia młodzież korzysta ze wszystkich przywilejów socjalnych załogi Zakładów, a ponadto w ostatnim roku nauki uczniowie mogą uzyskać prawo jazdy kategorii „B” przy obniżonej opłacie lub bezpłatnie.

Kr 1

ZAKŁADY ODLEWNICZE
ELEMENTÓW WYPOSAŻENIA BUDOWNICTWA
„METALPLAST - CHORZÓW”
w CHORZOWIE, ul. Styczyńskiego 16

*zatrudni

w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy

- odlewników
- galwanizerów
- polerowaczy
- kobiety i mężczyzn bez kwalifikacji.

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Maszynowego.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr w Chorzowie, ul. Styczyńskiego 16, telefon 411-041, wewn. 207.

20kr

W KILKU ZDANIACH

ZAPASY

• Bez kadrowiczów, przygotowujących się do mistrzostw Europy, 84 zawodników z 6 klubów śląskich toczyło zmagania o tytuły najlepszych w okręgu w zapasach w stylu klasycznym seniorów. Dobrze spisali się klasyści Pogoni Nowy Bytom, plasując się drużynowo na II miejscu za Siłą Mysłowice, a przed GKS-em Katowice. Mistrzem Śląska został Jan Merkel (74 kg), III miejsca zajęli Marek Majkowski (52 kg) i Piotr Dróżdź (57 kg), IV — Piotr Wolniewicz (57 kg), V — Henryk Lisoń (74 kg) i VI — Mirosław Noga (74 kg), Henryk Kołodziej (82 kg) i Henryk Jona (+100 kg). Na podium znalazło się również trzech klasyków AKS-u Chorzów. Mistrzowski tytuł wywalczył Żurawski (100 kg), wicemistrzowski Marek Wiśniewski (48 kg) i Piotr Dybul (90 kg). Jako sporą niespodziankę trzeba potraktować zwycięstwo Jana Kalety (Pogoń) w wadze do 62 kg z wicemistrzem świata Piotrem Michalikiem (Siła).

• Mistrzami Śląska juniorów w stylu wolnym została trójka muskietierów ze Slavii Ruda Śląska: Piotr Mrochom (52 kg), Marek Gajda (57 kg) i Krystian Rajman (82 kg).

KOSZYKÓWKA

• Ambitnie przed spadkiem z II ligi bronią się koszykarze Pogoni Nowy Bytom. Zwycięstwo na wyjeździe z Piotrcovią 95:93 do tego stopnia podbudowało podopiecznych trenera Stasiaka, że w kolejnym meczu, we własnej już hali, nie dali szans Koronie, zwyciężając wysoko 87:71. Nagrodą był awans na VII miejsce w tabeli i oddalenie się od strefy bezpośredniego zagrożenia na odległość 3 punktów.

SIATKÓWKA

• Podobne zmartwienia co koszykarze Pogoni mają również siatkarze Górnika Siemianowice. Po porażce 1:3 i zwycięstwie 3:2 z BPTS Bielsko górniczy z 12 pkt. w 28 meczach zajmują VII miejsce, wyprzedzając przedostatnią w tabeli Stal Nysa dwoma punktami.

PIŁKA NOŻNA

• KLASA TERENOWA, wyniki drugiej kolejki z 4 bm. Grupa IV: Ruch II-Urania II 0:0, Slavia Łuda — Walcownia Czechowice 0:0, Siemianowiczanka — Orzesze 2:0, Górnik Siemianowice — Słowian Katowice 1:1.

• 19 kwietnia ruszają rozgrywki trampkarzy (runda rewanżowa). W inauguracyjnej kolejce zmierzą się m. in. LIGA TRAMPKARZY: Ruch Chorzów — Chorzowianka, Naprzód Świętochłowice — Siemianowiczanka, Górnik Siemianowice — Rozwój Katowice, Stadion Chorzów — Slavia, GKS Katowice — Urania; GRUPA I (starsza): Chorzowianka — Grunwald Halemba, Wawel Wirek — Pogoń Nowy Bytom, Śląsk Świętochłowice — Konstal Chorzów, AKS Chorzów — Azoty Chorzów, Zgoda Bielszowice — Ruch Chorzów, Zryw Orzegów — GKS Katowice; G UPA II (starsza) GKS Katowice — Stadion Chorzów; GRUPA III (młodsza): Urania — Ruch Chorzów, Pogoń Nowy Bytom — AKS Chorzów, Stadion Chorzów — Slavia, Siemianowiczanka — GKS Katowice, Zgoda Bielszowice — MK Górnik Katowice.

• W lidze juniorów A Stadion Chorzów pokonał Siemianowiczankę 3:0.

ZE SPORTU SZKOLNEGO

• Młodzież II LO im. J. Matejki w Siemianowicach odniosła kilka znaczących sukcesów w ramach Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. I tak w narciarstwie alpejskim chłopiec Jarosław Kardasz był II, a Katarzyna Pencarska IX w slalomie. Drużynowo dziewczęta uplasowały się na III, a chłopcy na X miejscu. W narciarstwie klasycznym w biegach biathlonowych chłopcy z roczników 66-65 zajęli IX, a z roczników 64-63 XI miejsce, w biegach sztafetowych sytuacja była odwrotna. W kategorii dziewcząt w zawodach sztafetowych uczennice II LO wywalczyły VII miejsce. O bezprzykładowym triumfie w kategorii szkół ponadpodstawowych w alpejskich mistrzostwach miasta pisaliśmy już obszernie. Gdy do tego dodamy ewans koszykarek i piłkarzy rezerwnych do półfinału wojewódzkiego będziemy mieli w miarę kompletny obraz szkoły, w której pozytywny stosunek do sportu uczniów i grona pedagogicznego (tu ułkon w stronę dyrektora mgr Krystyny Holor) idzie z sobą w parze. Opiekunami młodzieży są nauczyciele w Janinie i Ryszard Seręgowie oraz Michał Zegadło.

Opracowanie kolumny:
Jerzy Gieruszczak

W cieniu potentatów Ruchu i AKS-u, nie konkurując z „Konstalem, Azotami, Chorzowianką, działa w Chorzowie klub sportowy, o którym nie wszyscy wiedzą, choć wiedzieć o nim powinni. Z dwóch zresztą powodów. Po pierwsze, bo ów klub istnieje, i to nie na papierze, od dobrych sześciu lat, po drugie, bo robi to co popieramy wszyscy — uczy młodzież pływać, tak po prostu i wyczerpująco; ma swoją niepoślednią cegiełkę w procesie rehabilitacji zdrowotnej. Kto nie zna — przedstawiamy: Klub Pływania Sportowego START.

Sekretarz klubu mgr TADEUSZ SZOMBARA: W statucie stoi czarno na białym — jest to organizacja społeczna, która ma zajmować się propagowaniem sportu pływackiego na terenie Chorzowa. Myślimy to rozszerzyli na sąsiednie miasta. Interesuje nas głównie młodzież. Co chcemy zdziałać? Przede wszystkim jak najwięcej nauczyć pływać, w trakcie robić selekcję i co najlepszych szkolić w sekcji wyczynowej. Nawiazaliśmy współpracę z SP 20 w Chorzowie i dwa razy w tygodniu, po godzinie, bierzemy dzieciaków z klas I i II na basen i uczymy pływać. Prowadzi te zajęcia instruktorka Ewa Gryszczyk, zawodniczka sekcji inwalidzkiej. Następny etap to powołana niedawno do życia szkoła sportowa, zarówno dla „wybrańców” jak i dzieci, które trafiły do klubu innymi drogami. To poletko uprawia Jerzy Królik, trener I klasy, emeryt, człowiek, którego wkład pracy i czasu przekracza wszelkie ramy umowy. Ze szkoły najzdolniejsi przechodzą do wy-

czynu. Istnieją dwie grupy. Chłopców prowadzi aktualnie Roman Reclik, trener II klasy, który przejął w grudniu pałeczkę od swojego ojca Jerzego Reclika, postaci wielce zasłużonej swojego czasu dla świętochłowickiego pływania. Dziewczęta „szkoli” Krystyna Garczyk, trenerka II klasy, pełniąca zarazem obowiązki, trenera-koordynatora.

— Jak to wygląda liczbowo? Niestety bardzo skromnie. 60 osób uczy się pływać, a chcielibyśmy w ciągu dwuletniego cyklu nauczyć pięć razy tyle. Szkoła to raptem 48 nazwisk, wyczyn — 36. Ci bardziej znani

cji 20 seniorów. W perspektywie myślimy o grupie młodzieży. Ta sekcja, jak na razie, przyniosła nam najwięcej splendoru.

— W tym sielskim obrazku jest jeden zakalec. Nie mamy mecenasa. Dotychczas pieniądze płynęły z Federacji „Start”, częściowo z Urzędu Miejskiego w Chorzowie i chorzowskich spółdzielni inwalidzkich, głównie z „Odrodzenia”. Wszystko wskazuje, że źródła się nie zmieniają. Czekać na przelew z federacji (liczymy na 400 tys. zł) i zaległe 50 proc. dotacje z Urzędu Miejskiego (200 tys. zł) póki co „jedziemy” na ubiegłorocznych resztkach. Sek w tym, że aby

Po pierwsze nauczyć pływać po drugie dać „wyplynać” najlepszym

to Sylwia Machowska (68), będąca aktualnie w SMS w Raciborzu — na ostatnich mistrzostwach Polskiej Federacji „Start” pierwsza na 100 i 400 m st. dow. juniorek, II na 200 m st. zm. i 100 m st. mot.; Agnieszka Żolnierowicz (69) — I na tychże mistrzostwach w stylu grzbietowym i III na 200 m st. zm.; Iza Kozłowska (68) — III na 200 m st. mot.; Ireneusz Kiwie (69) — III na 100 i 200 m st. klas. i Jarosław Chuchra (67) — III na 100 m st. mot. Ponadto: Wioletta Białik (70), Beata Dehn (69), Aneta Bemben (69), Barbara Szewczyk (69), Katarzyna Chuchra (71), Adam Standy (69), Krzysztof Standy (69) i Zbigniew Dubas (68). Talentem czystej wody jest 9-letni Krzysztof Spyra.

— Osobny rozdział to sekcja inwalidzka, mająca tradycje i bogate wyniki. Agnieszka Ogórzelska na olimpiadzie w Holandii w 1980 r. zdobyła 6 złotych i 1 srebrny medal. W gronie wyróżniających się olimpijczyków znalazł się również Janusz Kozak. Aktualnie ćwiczy w sek-

cją efektywnie potrzebujemy w sumie 1,2 mln zł. Skąd te wymagania? Niesie je samo życie. Koszta wynajęcia basenu na Kapielisku Miejskim wzrosły z 300 do 850 zł za godzinę. Nietrudno obliczyć, że przy naszym 12-godzinym cyklu wynosi to miesięcznie 36 tys. zł. Inna kluczowa kwestia. Dzieci dochodzą do pewnego pułapu. 12-godzinny cykl tygodniowy zaczyna już nie wystarczać. I co dalej? Zeby proces szkoleniowy miał ręce i nogi trzeba im zapewnić więcej godzin w wodzie. Więcej godzin to więcej pieniędzy. Kółko się zamyka. W dodatku łódek na kąpielisku stawia pod znakiem zapytania nawet te przymiarki. Tylko wysiłek trenerów, ich zaangażowanie, a są to fachowcy z prawdziwego zdarzenia, pozwala w tych warunkach osiągać wyniki.

Pomóżmy więc chorzowskim pływakom. Może przysparzą im choć na parę godzin w tygodniu jakiś dobry wujek?

Z Waloszkim i Kochmanem na podbój II ligi

nia licencji zawodniczej Pawłowi Waloszkowi, który, jak już wspominaliśmy niejednokrotnie, wraz z Erwinem Brabainikiem objął w klubie szkoleniową pieczę nad młodszyimi kolegami. Paweł jeździć będzie dalej i wraz z Jerzym Kochmanem (54 rocznik) stanowić powinien ostoję zespołu. Pozostała siódemkę tworzą: Roman Buchczyk (51), Krzysztof Zarzecki (56), Krystian Fros (57), Krzysztof Banasiak (59), Krzysztof Sikora (60), Maciej Fabiszak (61) i Antoni Bielca (64). Na co ich stać, pokaże najbliższa przyszłość. Na „Skałce” w meczu ligowym zobaczymy ich dopiero 29 bm.,

kiedy to zmierzają się z GKM Grudziądz.

Skoro o „Skałce” mowa ciągle trwają pertraktacje o umiejscowienie na niej finału kontynentalnego IMS. Imprezy dostało co prawda Leszno, ale okręg, pomny obietnic i naciskany przez Roberta Nawrockiego, nie chce łatwo zrezygnować. Argumenty centrali o rzekomo małym doświadczeniu działaczy Śląska nie mają racji przebicia, jako że organizacja kooperacja z ROW-em Rybnik (nie ma zwerifikowanego toru, ma za to znający się na rzeczy sztab ludzi) wygląda co najmniej przekonująco. Cóż, uzbrojmy się w cierpliwość.

Sztangi coraz cięższe

Sztangiści Górnika Siemianowice zawsze należeli do krajowej czołówki, precyzyjnie — do ścisłej krajowej czołówki. Należeli, bo już nie należą. Z podsumowania rezultatów I rundy eliminacyjnej drużynowych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów (obowiązywał system zawodów strefowych) wynika czarno na białym, że tym razem dla siemianowiczansztangi były za ciężkie.

Zgodnie z nowym regulaminem rozgrywek (w zmianach sportowych regulaminów bijemy na głowę największych potentatów) I runda wyłoniła liczącą 16 zespołów ekstraklasę i „20” II ligowców. Pozostała „17” rywalizować będzie w okręgach, a 6 najlepszych zespołów weźmie udział w turnieju finałowym, z którego cztery pierwsze awansują do II ligi. Nowy regulamin podobno uatrakcyjnił rozgrywki. Spowodował to fakt zmniejszenia liczby drużyn I i II ligi oraz ilości zawodników do siedmiu. Piszemy podobno, bo dopiero czas pokaże czy nowy system zda egzamin.

W każdym razie poziom się wyrównał. Odczuli to na własnej skórze górnicy z Siemianowic, ledwie się „łapiąc” na XII pozycji do nowej II ligi. Ale co mają powiedzieć sztangiści MKS Szopienice, Lechii Gdańsk czy Sanoczek, dla których nie starczyło miejsca?

Oto aktualna lista I-ligowców: 1. Legia 3.724, 2. Śląsk T. Góry 3.671, 3. Śląsk Wrocław 3.474, 4. Odra Opole 3.448, 5. Mazovia Ciechanów 3.357, 6. Olsztyn 3.304, 7. Polonia Przemyśl 3.299, 8. Flota Gdynia 3.280, 9. Górnik Czerwionka 3.263, 10. AZS Warszawa Bydgoszcz 3.243, 11. AZS AWF Warszawa 3.242, 12. Górnik Siemianowice 3.237, 13. WAM Orzeł Łódź 3.213, 14. Lublinianka 3.182, 15. Stoczniowiec 3.159, 16. Okecie Warszawa 3.123.

Przedstawiając dwa tygodnie temu terminarzykę imprez na „Skałce” odnotowaliśmy, obok ligowych, tylko jedną, figurującą w kalendarzyku sportowo-szkoleniowym PZMot. na rok 1982 — półfinał „Złotego Kasiku” 18 sierpnia. Dzisiaj możemy do tego wykazu dodać jeszcze Puchar Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który odbędzie się w październiku. Co do wiosennego przyjazdu Szwedów, sprawa upadła z czysto technicznych powodów. Ringbloom podobno się obraził, bo chłopcy czekali już na walkach...

Mówiąc o imprezach odnotujmy jeszcze, bo to zainteresuje zwłaszcza sympatyków żużla w Rudzie Śląskiej, że działacze Śląska przewidują przeprowadzenie 3-4 imprez na torze Slavii. Korzyść będzie obopólna. Dla zawodników głównie szkoleniowa, jako że rudzki tor należy do miękich, podczas gdy na „Skałce” nawierzchnia jest twarda. W lidze jeździ się na rozmaitych torach, otrzaskanie się przyda...

800 bramek na wyjeździe

Sportowi statystycy pilnie odnotowują doniosłe fakty i okragłe liczby. Zwłaszcza te z piłkarskiej murawy. 571 spotkań wyjazdowych rozegrali do tej pory w ekstraklasie piłkarze Ruchu Chorzów (nie liczymy meczu z Szombierkami, bo też liczyć nie możemy — numer zamknięto w piątek 9 bm.), strzelając w nich równo 800 bramek. Jubileuszowy gol padł 2 bm. podczas meczu LKS — Ruch w Łodzi, a jego autorem był Mirosław Bąk.

Pierwszego wyjazdowego gola dla „niebieskich” zdobył Józef Sobota z TKS Toruń (4:0) 8.V.1927 r.; 100 — Edward Urban z Cracovią (3:1) w 1932 r.; 200 — Gerard Wodarz z LKS-em (3:4) w 1937 r.; 300 — Franciszek Tim z Wartą Poznań (2:1) w 1950 r.; 400 — Henryk Alster z Górnikiem Zabrze (1:3) w 1956 r.; 500 — Eugeniusz Faber z LKS-em (3:1) w 1962 r.; 600 — Eugeniusz Faber z Zagłębiem Sosnowiec (2:0) w 1968 r.; 700 — Józef Kopicera z LKS-em (2:1) w 1974 r. A więc średnio co 6 lat i najczęstszą z LKS-em zdobywali „niebiescy” jubileuszowe bramki. Na 800 gola trzeba było jednak poczekać nie sześć a już osiem lat. Wymowne to porównanie

Ruch pokonał Lecha 2:1 (1:0) i chwala mu za to. Tym bardziej, że było to zwycięstwo w pełni zasłużone. To co jednak zademonstrował 8-tyśmiejscowy zespół najwerniejszych sympatyków przez pierwsze pięć kwadransów mogło co bardziej sercowych przyprawić o palpitację.

Dwie, najwyżej trzy sytuacje z tego okresu zasługują na ciepłej

Za chwilę pięknym uderzeniem popisał się Wrona. Do trzech razy sztuka. W 80 min. kolejny błąd defensywy gości. Malinowicz nie przegapił szansy, krótki bieg lewą stroną, silna centra po ziemi i naddbijający Grzybowski z Barczakiem pakują solidarnie piłkę w samą okienko.

2:1. Chorzowianie idą za ciosem, 81 min. strzał Grzybowskiego

Kwadrans na wagę 2 punktów

szą wzmiankę. Przede wszystkim ów promyk nadziei, jaki pojawił się w 19 min. po znakomitym, solowym zagranu Tadeusza Malinowicza, który, nieczym stary wyga — pełakow, ogral dwóch mierzących w kadrę obrońców poznających i ze stoickim spokojem, obok wybiegającego Mowlika, wrzucił piłkę do siatki. Ów promyk gasi w oczach w miarę upływu czasu, by w 49 min. za sprawą łaskawych gospodarzy, buchnąć nieoczekiwanie po przeciwnym stronie. Pawlak, jak przystało na piłkarza, podziękował za światło meczu „zajaczka”.

W 63 min. powinno być 2:1 dla gości, lecz piłka rzucona łobem do opuszczonej bramki „rozmyliła się” po drodze. W 75 min. zaczęło się na dobre. W Mowlika z ustawionej piłki, kilka metrów od bramki nie trafił w jej światło.

pięknie broni Mowlak. 83 min. — znów nie popisuje się Mikulski. W 84 min. mogło być 2:2. Tak twierdził: poznający, którym upadek jednego z lechitów na polu karnym Ruchu kojarzył się wyłącznie z „11”. Zdania na trybunach były podzielone. Racje miał arbiter, karnego nie było. W kontrozie Mikulski po raz któryś z rzędu nie potrafił z 5 metrów trafić w światło bramki. Jeszcze rajd Malinowicza i strzał z ostrego kąta, i po meczu...

W Ruchu najlepszy Bąk, Malinowicz i Lorens, w Lechu Mowlak i Pawlak. Najwyższą klasę zademonstrował jednak tego dnia p. Suchanek z Krakowa.

W środę 14 bm. godz. 18.30 Ruch — Pogoń.

Podwórkowy „Mundial 82”

Przypominamy, że 15 bm. mija termin zgłoszeń do masowego turnieju piłkarskiego drużyn podwórkowych pn. „Mundial 82”, organizowanego przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Chorzowie, WOSiR „Stadion Śląski” oraz Miejską Radę Koordynacyjną Ognisk TKKF dla młodzieży niechrześcijańskiej w OZPN. Zgłoszenia drużyn, potwierdzone przez macierzysty komitet osiedlowy, należy składać w WKFiT Urzędu Miejskiego, po kój 315, tel. 411-261 wew. 484. Dotyczy to zespołów zarówno z Chorzowa, jak i okolicznych miast, jako że turniej jest imprezą otwartą.

Do ścisłego finału wejdą 24 drużyny, rozgrywane mecze w 6 grupach, zgodnie z tabelką rozgrywek „Espania 82”. W ramach losowania drużyna otrzymać nazwę państwa, biorącego udział w prawdziwych mistrzostwach świata. Wielki finał, a może nie tylko, odbędzie się na głównej płycie Stadionu Śląskiego. Takiej okazji zmarnować nie wolno.

Wiosenne spotkania z filmem radzieckim

Impreza ma już siedmioletnią tradycję. Nawiązuje do historycznych wydarzeń — rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR oraz rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. W imprezie, która w roku bieżącym wypadła w dniach 15—25 kwietnia uczestniczą dwa chorzowskie kina: „Colosseum” i „Pionier”.

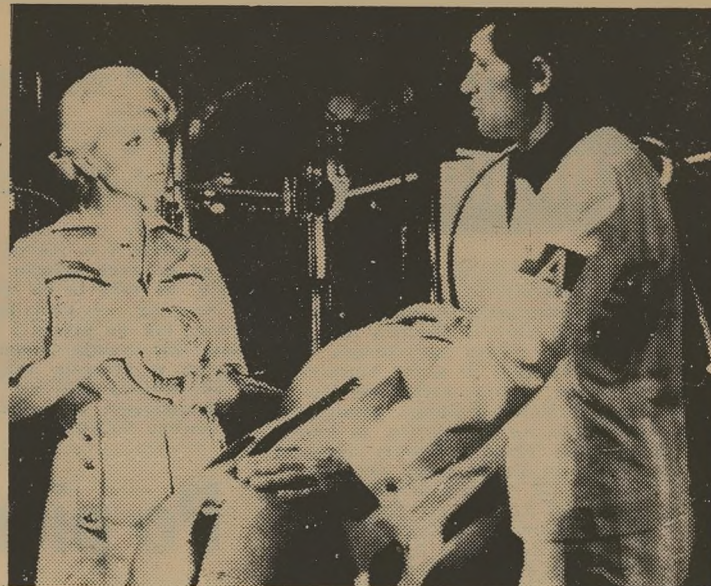
W czasie jej trwania widzowie naszego miasta będą mogli zobaczyć dziewięć interesujących pozycji radzieckiego kina: cztery w „Colosseum” i pięć w „Pionierze”.

Na ofertę „Colosseum” składają się: komedia obyczajowa ukazująca perypetie i kłopoty wiejskiego młodzieńca, który przybywa do Moskwy na studia pt. „Bałamut”, film przygodowy „Zły duch Jam-buja”, pozycja dla dzieci „Błękitny ptak” i przejmujący dramat psychologiczny „Lubaszka” o przeżyciach 15-letniej dziewczyny podczas II wojny światowej, która po odejściu ojca na front i śmierci matki została jedyną opiekunką trójki młodszego rodzeństwa.

Piątką „Pioniera” to: sensacyjne obrazy „Jeździec bez głowy” i

„Akwanauści”, dramat wojenny w konwencji westernu „Złoto, nagan”, przygodowy „Buntowniczy Orion” i kolejny obraz sensacyjny na zakończenie „Obrońca sycylijska”. Fabuła prezentuje historię dochodzenia w sprawie przemytu antyków. Przestępcy chcąc je opóźnić stosują pozorowany atak na prowadzącego śledztwo. Taki manewr w w szachach nazywany jest „obroną sycylijską”. Czy się powiedzie?

Nie pozostaje mi nic innego jak tylko zaprosić państwa do wspomnianych kin na prezentację interesujących filmów. (kazek)



Kadr z filmu „Akwanauści”.

CHORZÓW

Teatr Miejski ● 16 kwietnia, godz. 11-ta i 14-ta — „Śluby panieńskie” A. Fredry. Przedstawienie w wykonaniu Teatru Popularnego z Warszawy.

● 18 kwietnia, godz. 11-ta i 15-ta — „Bajka o ślicznych kwiatkach i strasznym potworze”. Widowisko dla dzieci w wykonaniu Teatru Groteska z Krakowa

● 19 kwietnia, godz. 12-ta i 16-ta — „Bajka o ślicznych

Co, gdzie kiedy?

kwiatkach i strasznym potworze”.

Dom kultury huty „Batory” ● 13 i 16 kwietnia, godz. 10-ta i 16-ta — kino dla dzieci.

RUDA ŚLĄSKA

Zakładowy Dom Kultury huty „Pokój” ● 15 kwietnia, godz. 10-ta i 13-ta — „Kopciuszek” — bajka dla dzieci w wykonaniu aktorów Teatru „Nowego” z Zabrze.

● 16 kwietnia, godz. 18-ta — projekcja filmu prod. węgierskiej pt. „Ten dzień to prezent”.

SIEMIANOWICE

KMPiK ● 16 kwietnia, godz. 17-ta — prelekcja z cyklu „astronomicznego” pt. „HR”. Prelegent — dr H. Chrupała, Dyrektor Planetarium.

● 20 kwietnia, godz. 17-ta — prelekcja z cyklu „Nasze zdrowie” pt. „Konflikt serologiczny”. Prelegent — lekarz med. Jerzy Ligacz.

Laury i nagrody dla najlepszych kół PTTK

W Katowicach odbyło się plenium Zarządu Wojewódzkiego PTTK, na którym podsumowano współzawodnictwo kół PTTK za rok 1981, organizowane przez Główny Komitet Turystyki i Kuratorium Oświaty i Wychowania.

W Oddziale PTTK Chorzów dyplomy i nagrody po 100 000 złotych otrzymały: w grupie kół zakładowych — **Koło PTTK przy Zakładach Azotowych im. Pawła Findera**; w grupie kół szkolnych — **SKKT-PTTK przy II Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Reja w Świętochłowicach**. Gratulujemy!

(G)

W tych szkołach są prawdziwi turyści

25 drużyn reprezentujących 10 szkół podstawowych i 8 ponadpodstawowych z terenu Chorzowa i Świętochłowic (do zawodów nie zgłosiły się siemianowickie szkoły) uczestniczyło w eliminacjach rejonowych X Ogólnopolskiego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego, organizowanych przez Komisję Młodzieżową Oddziału PTTK w Chorzowie. Zawodnicy skupieni w trzysobowe zespoły rywalizowali w następujących konkurencjach: bieg na orientację, test z krajoznawstwa i topografii, rowerowy tor przeszkód, biwakowanie i udzielanie pierwszej pomocy.

Wyniki — **szkoły podstawowe** (13 drużyn): 1. SP nr 8 Świętochłowic — 400 pkt., 2. SP nr 37 Chorzów — 393 pkt., 3. SP 2 Świętochłowic — 322 pkt., **szkoły średnie** (12 drużyn): 1. Zespół Szkół Mechanicznych Chorzów — 608 pkt., 2. II LO Świętochłowic (I drużyna) — 495 pkt., 3. II LO Świętochłowic (II drużyna) — 492 pkt.

Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowały się **SKKT — PTTK ze Szkół Podstawowej nr 8 w Świętochłowicach i Zespołu Szkół Mechanicznych z Chorzowa**.

(G)

BARAN (21.III. — 20.IV.) To już prawie połowa miesiąca a Ty wciąż zwlekasz z podjęciem decyzji. Nie oświadczaj się, bo czas to pieniądz. Musisz się zdobyć na więcej energii w działaniu.

BYK (21.IV. — 21.V.) Przemyśl jeszcze raz sprawę. Czy naprawdę zrobisz właściwy krok? Osoby spod znaku Byka, niestety często robią coś bez zastanowienia. A to się zawsze potem niekorzystnie odbija na ich samopoczuciu.

BLIŹNIĘTA (22.V. — 21.VI.) Jesteś trochę zmęczony przeżyciami ubiegłego tygodnia, ale i zadowolony. Zwłaszcza panie spod znaku Bliźniąt mogą być pewne, że zawarta kilka dni temu znajomość potrwa dłużej.

RAK (22.VI. — 22.VII.) Twoje dobre serce jedna Ci przyjaciółka, ale nie wszyscy oni są wobec Ciebie lojalni. Uważaj, nie każdemu od pierwszej chwili można okazywać pełne zaufanie.

LEW (23.VII. — 22.VIII.) Masz trochę kłopotów ze zdrowiem, ale nie martw się. Są to przejściowe niedomagania. Tym niemniej warto czasem odwiedzić lekarza, choć Lwy bardzo tego nie lubią.



PANNA (23.VIII. — 22.IX.) Za bardzo się denerwujesz ostatnimi czasami a właściwie nie ma o co. Trzeba mieć jakąś hierarchię problemów. Nie każdy z nich jest bowiem wart, by go traktować całkiem serio.

WAGA (23.IX. — 23.X.) Nie potrafisz nauczyć się słowności co bardzo drażni bliskich i znajomych. Przecież to bardzo nieładnie sprawiać komuś zawód. Zastanów się, jakbyś się czuł, gdyby Tobie wyrządzono taką przykrość.

SKORPION (24.X. — 22.XI.) Dobre chęci nie wystarczą, żeby

zdobyć czyjąś przychylność. Trzeba sobie na to zapracować właściwym postępowaniem. Pamiętaj też, że osoba, na której Ci zależy nie da się nabrać na pozory.

STRZELEC (23.XI. — 21.XII.) Najbliższe dni upłyną spokojnie, ale na horyzoncie rysuje się jakaś niespodzianka. Nie wiadomo jeszcze — dobra czy zła. W każdym bądź razie przygotuj się na zmiany.

KOZIOROŻEC (22.XII. — 20.I) Wszystko dobrze się skończyło. Teraz pilnuj języka, żeby znowu komuś niepotrzebnie nie dokuzyć. Niektóre Koziorożce będą miały w tym tygodniu okazję poznać kogoś bardzo interesującego.

WODNIK (21.I. — 20.II.) Udało Ci się zrobić coś pożytecznego dla domu i odczuwasz z tego powodu dużą satysfakcję. W najbliższym czasie czeka Cię znowu coś miłego, co sprawi Ci wiele radości.

RYBY (21.II. — 20.III.) Wrażliwość Ryb nierzadko zmienia się w przewrażliwienie, dlatego trudno się dziwić zmienności ich nastroju. Nie dziw się jednak, że nie wszyscy rozumieją Twoje wewnętrzne niepokoje.

CHORZÓW „PANORAMA” 14

— 16 Miłość ci wszystko wybaczy — pol. (12), 17 — Śmierć na żywo — fr. (18), godz. 14.15, 16.30, 19 „**POLONIA**” — 14 — 21 — Superpotwór — jap. (6), godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.15. „**COLOSSEUM**” — 14 — 15 — Królewicz i gwiazda wieczorna — czes. (5), 17 — Bałamut — radz. (12), 18 — Zły duch Jam-buja — radz. (12), 19 — Błękitny ptak — radz. (6), 20 — Lubaszka — radz. (6), godz. 15, 17, 19, piątek wolny, niedz. godz. 11, 17, 19, „**PIONIER**” — 14 — Szczęki II — USA (15), 15 — 18 — Dzieje grzechu — pol. (18), 19 — Jeździec bez głowy — radz. (6), 20 — Akwanauści — radz. (12), godz. od 10 — 20 — non stop.

KINA

SIEMIANOWICE „JEDNOSC” — 14 — 22 — Parszywa dwunastka — USA (18), godz. 14.30, 16.45, 19, wtorek wolny. **MICHAŁKOWICE „ZORZA”** — 14 — Bliskie spotkania trzeciego stopnia — USA (12), 16 — 19 — Siedem nocy w Japonii — ang. (12), 20 — 21 — Baśń o jasnym sokole — radz. (6), godz. 15, 17, 19.

ŚWIECICHÓW „COLOSSEUM” — 14 — 19 — Szkarłatny pirat — USA (15), 20 — Gdy obok jest mężczyzna — radz. (12), godz. 15, 17, 19, poniedziałek wolny. **ŚWIECICHÓW „CHOPACZÓW „ŚLĄSK”** — 14 — Miłostne życie Budymira Trajkovica — jug. (12), 16 — 17 — Czwarte zwycięstwo — radz. (6), 18 — 19 — Strzały Robin Hooda — radz. (12), 20 — Niezwykłe przygody Włochów w Rosji — radz. (6), godz. 15.15, 17.30, 19.30, niedz. godz. 11, 17.30, 19.30, czwartek wolny. **ŚWIECICHÓW „LIPIN” „ODRODZENIE”** — 15 — Motylem jestem — czyli romans czterdziestolatka — pol. (6), 15 — 18 — Rocky — USA (15), 19 — Biały król — radz. (15), 20 — Moja Anisa — radz. (12), godz. 15, 17, 19, niedz. godz. 10.30, 17, 19.

Uśmiechnij się

O DOCTORACH

— Panie doktorze prośba to, że baby żyją dłużej niż chłopcy?

— Ja, a przede wszystkim wdowy.

O PIJOKACH

W sądzie na ławce w poczekalni siedział pewien karłus. Naroz się z jednej sali drzwi otwierają i woźny woła:

— Powódka!

A ten karłus wstąpił i prędko padł: — Jak po wódka to i mnie zaroz pół litra ja?

Z ZADOWOLENIEM

O tym, że nasza młodzież myśli nie tylko o zabawie, mogli się przekonać mieszkańcy Chorzowa Białego w tygodniu przedświąteczny. W tym czasie terenowe koło ZSMP działające przy klubie „Kuznik” zawiesiło wszelką działalność klubową, aby gruntownie wyczyszczyć pomieszczenia klubu oraz uporządkować całe jego obejście wraz z parkiem i kortami tenisowymi. Brawo!

* * *

Miłośnicy piłki ręcz-

nej mieli już okazję podziwiać wnętrze pięknej hali sportowej przy ul. Cichej w Chorzowie. Jej wielofunkcyjność wykorzystana zostanie

złowe święto.

Z ZALEM

— Konia z rzędem temu, komu uda się w Chorzowie kupić kilka

jęcych do punktu na „Różance”, tam radzą się pytać w przedsiębiorstwie ogrodniczym przy ul. Gałęzki, a personel tej placówki

Około 5000 godzin społecznej pracy kosztowało uporządkowanie wysypiska śmieci, które jeszcze 2 lata temu specjał teren pomiędzy kąpieliskiem KS „Ruch” a korytem Rawy przy ul. Dąbrowskiego w Chorzowie. Pracownicy huty przeobrażili je w piękny zieleniec. Niestety, minionej zimy bezceremonialnie zniszczyły go wozy wywożące tam śnieg z terenu miasta i jakoś nikt nie ma ochoty naprawić tej szkody.

Nasi czytelnicy spostrzegli...

w tym miesiącu, gdyż właśnie w niej odbędzie się tegoroczna, miejska akademii 1-majowa, a w 8 dni później hutnicy „Białego” obchodzić w niej będą swoje bran-

kilogramów ziemi do kwiatów — żalą się nasi czytelnicy. — Punkt usługowy Zarządu Zieleni Miejskiej na Placu Obrońców Stalingradu odsyła wszystkich pyta-

twierdzi, że od świadczenia usług dla ludności jest Zarząd Zieleni Miejskiej. Czyżby sprzedaż ziemi się nie opłacała?

Goniec
GONIOSŁASKI

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia „Prasa-Książka-Ruch” Śląskie Wydawnictwo Prasowe w Katowicach ul. Młyńska 1. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Katowice, ul. Liebknechta 22 ● ADRES REDAKCJI: 41-500 Chorzów, ul. Dąbrowskiego 8 ● SEKRETARIAT REDAKTORA NACZELNEGO: tel. 41-37-73, sekretarz redakcji i redaktor sportowy: 41-33-26, publicyści 41-51-60 ● REDAGUJE ZESPÓŁ ● OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Młyńska 1, 40-950 Katowice, tel. 537-241 do 9, wewn. 196, sekretariat redakcji oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności ● Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”.
Nr indeksu 35930. Nakład: 25.331 egz. Nr zam. 791-12/A.